Nr. 117 Należytość poczt. opłacono gotówką Lwów, niedziela 26 maja 1929 Rok XII

DZIENNIK LU[DOWY]

ORGAN POLS[KIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ]

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Wyrok w sprawie masakry w Batiatyczach.

40 osób zasądzonych.

„Na wschodzie Europy panuje krytyczna niepewność".

WIEDEŃ, 24. 5. (PAT.). Nawiązując do wizyty min. Zaleskiego w Budapeszcie, wywodzi Reichspost, że podczas gdy na Zachodzie zanosi się stabilizację stosunków politycznych, to na wschodzie Europy panuje krytyczna niepewność. Państwa Małej Ententy mają wprawdzie wspólny front przeciwwęgierski, mimo to nie zdołały one zawrzeć między sobą przymierza skutkiem sprzecznych interesów.

Sprawa odroczenia służby wojskowej

dla absolwentów szkół średnich.

WARSZAWA, 24. 5. (tel. wł.). Ministerstwo wyznań i oświaty powiadomiły dyrekcje wszystkich szkół średnich, że odroczenie służby wojsk. z tytułu studjów udzielane będzie nie do lat 26, jak dotąd, lecz tylko do 23. Dyrekcje zakładów średnich mają zachęcać uczniów, by odbywali służbę wojskową przed rozpoczęciem wyższych studjów w charakterze ochotników.

Torturami zmuszono rzekomego sprawcę

do samooskarżenia się.

KOWNO, 24. 5. (AW.). Jak donosi „Lietuvos Aidas" uczestnicy zamachu na Waldemarasa Kudelis i Bułota ukrywają się wciąż jeszcze w lasach powiatu trockiego. Na ślady ich podobno natrafiono ponownie. Jak sądzą nie uda im się zbiec przez linję demarkacyjną do Polski. Za ujęcie zbiegów litewskie min. spr. wewn. wyznaczyło nagrodę w wysokości 50 tys. litów.

RYGA, 24. 5. (AW). Według wiadomości z Kowna policja litewska torturami zmusiła studenta Wasiliusa, rzekomego sprawcę zamachu na Waldemarasa do samooskarżenia się. W opozycyjnych kołach litewskich panuje przekonanie, że Wasilius nie brał udziału w zamachu i że faktyczni sprawcy zamachu są już dawno poza granicami Litwy Kow., a nawet kontynentu europejskiego.

POGRZEB Ś. P. SZAŁASA.

WARSZAWA, 24. 5. (AW). Dziś przedpołudniem odbył się tu pogrzeb bohaterskiego lotnika ś. p. Kazimierza Szałasa.

Ohydne morderstwo w Czechach.

PRAGA, 24. 5. (AW.). W miejscowości Vranow (wschodnia Słowacja), zamordowana została wczoraj 18-letnia małżonka dowódcy tamtejszej brygady artylerji, czechosłowackiej podpułkownika Paclika. Znaleziono ją w pokoju sypialnym bez życia ze śladami 14 pchnięć sztyletem. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z morderstwem na tle seksualnem. Podejrzenie skierowane zostało na żołnierza Terebę, który posługiwał w domu podpułkownika. Tereba zbiegł w góry. Przypuszczają powszechnie, że morderca zwrócił się w kierunku granicy polskiej wobec czego zaalarmowano wszystkie polskie i czechosłowackie stacje graniczne przestrzegając przed zbiegiem.

Wykolejenie się pociągu pośpiesznego.

BERLIN, 24. 5. (PAT.). Wczoraj około godz. 17 na linji kolejowej Berlin-Frankfurt na stacji Korzell wykoleił się pociąg pospieszny, idący z Berlina do Frankfurtu. Sześć osób odniosło ciężkie rany, 7 lżejsze.



Z wyprawy Byrda na biegun południowy.

Dokąd idziemy?

Polska w sferze wpływów polityki włoskiej

W polskiej polityce zagranicznej od niedawna daje się zaobserwować zmianę dotychczasowego kursu. Od czasu uzyskania niepodległości Polska orjentowała się na Paryż, gdyż tak dyktowała nam rzeczywistość wytworzona po wojnie światowej. — Przez bliską współpracę z Francją państwo nasze znalazło się jako poważny czynnik na arenie polityki europejskiej, z którym wszyscy liczyć się musieli.

Ze zmianą systemu rządów w naszem państwie zmieniła się orjentacja polskiej polityki zagranicznej. Już wizyta min. Zaleskiego w Rzymie ub. r. wskazywała na to, iż Polska wkroczyła na nową drogę, a przez zbliżanie się do faszystowskich Włoch oddala się od Francji, żyjącej z Włochami w niezbyt dobrych stosunkach.

Od tej wizyty dzieli nas szereg miesięcy, w perspektywie których okazuje się, że Polska prowadzi planową akcję zacieśniania węzłów z państwami pod względem wewnętrznych stosunków politycznych zbliżonemi do naszego państwa. W konsekwencji jest to przekreślenie całej naszej dotychczasowej polityki

Bezsprzecznie, zbliżenie się do jaknajwiększej ilości państw jest rzeczą pożądaną, ale jak w wypadku Włochy i Węgry jest szkodliwą, bo dzieje się kosztem dużych strat oraz zmarnowania olbrzymiej pracy dziesięcioletniej.

W ostatnich dniach dwa fakty muszą zwrócić szczególną uwagę społeczeństwa polskiego: podniesienie poselstwa polskiego przy Kwirynale i włoskiego w Warszawie do rangi ambasad oraz wizyta min. Zaleskiego w Budapeszcie.

Ambasady zostają powołane do życia tam, gdzie dane państwa łączą szczególnie bliskie stosunki, gdzie współpraca tych państw idzie po zgodnej linji, gdzie niema tarć i nieporozumień, ale wspólnie łączy je interes i cel polityczny pierwszorzędnego znaczenia.

Snać pomiędzy Polską i Włochami stan taki już istnieje...

Zerwawszy z dotychczasową, że się tak wyrazimy zachodnią orjentacją polityczną, Polska weszła w sferę wpływów polityki włoskiej, polityki, do której zachodnia Europa niema wcale zaufania.

Skutkiem tych wpływów jest właśnie wizyta min. Zaleskiego w Budapeszcie, nie pozbawiona charakteru demonstracyjnego, bo dokonana w dniu otwarcia konferencji Małej Ententy, którą Włochy usiłują rozbić.

Ten krok polityczny min. Zaleskiego dokonany ku wielkiemu niezadowoleniu Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji ma rzekomo na celu pośrednictwo Polski pomiędzy zwaśnionymi sąsiadami; Rumunją i Węgrami, co w skutkach jeszcze bardziej poderwałoby istnienie Małej Ententy.

Skąd powstał ten nowy kurs w polskiej polityce zagranicznej? Odpowiemy na to krótko:

Przez zmianę systemu rządów w Polsce, przez wyeliminowanie wpływu parlamentu na państwo, Polska pod względem swego oblicza politycznego, typu i charakteru odbiegła od państw zachodnich, a zbliża się ku tym państwom, — jak Włochy — do których jest podobna, albo upodabnia się.

W ślad za przemianą wewnętrznych stosunków politycznych, Polska dokonała zmiany swojej polityki zagranicznej i przemalowała swoje oblicze na forum międzynarodowem, stając w rzędzie tych państw, przeciwko którym skierowana jest cała demokratyczna opinja świata.

—o—

Min. Zaleski — jako pośrednik.

RZYM, 24. maja. (AW). „Coriere della Sera' zajmuje się wizytą min. Zaleskiego w Budapeszcie podkreślając jej znaczenie. Dziennik włoski pisze, że wizyta ma na celu zbliżenie Francji do Węgier i Węgier do Rumunji.

———

BUKARESZT, 24. maja. (AW). Z powodu oświadczenia jakie złożył min. Zaleski w Budapeszcie, że stale pracować będzie nad zbliżeniem Węgier do Rumunji pisma „Vittorul" i Adeverul" stwierdzają, że Rumunja gotową podać Węgrom rękę do zgody pod warunkiem, że Węgry wyrzekną się kampanji w sprawie rewizji granic.

—o—

KURT MUENZER.

Drugie życie.

(Ciąg dalszy).

Lecz gdzie był pasażer z tego przedziału? Gdyby poszedł spać do wagonu sypialnego, zabrałby ze sobą swój pakunek. A może grał w karty?

Poco go zresztą szukać? Od niego nie można się spodziewać żadnej pomocy. Co za okropna tortura — to wyczekiwanie na godzinę kary i odwetu. Czyż nie lepiej byłoby zgłosić się, przyznać do winy, wysłuchać wyroku niż tutaj drżeć z niepewności i lęku?

I znowu opadł na swą miękką pluszową ławkę z jedynem pragnieniem: „Usnąć, usnąć!" Niech potem, gdy się zbudzi, przyjdzie co chce! Tylko do tej chwili odkrycia spać, nie wiedzieć nic, nie istnieć!

Anita... Piękność jej stuobrazowa jawi się przed nim. W łagodnej błękitności zamkniętej przestrzeni rozsnuwa się czarodziejskie płótno, na którem oglądać może losy Anity: Oto ona — jako dziewczyna z ulicy i księżniczka, pokojówka i gwiazda kabaretowa, ujeżdżaczka koni, cyganka, łachmanierka i królowa pereł. Życie na poddaszach i w pałacach... Śmierć od trucizny i noża, kuli... W ogniu i wodzie.

A on widzi siebie, jak siedzi w mroku sali kinowej i patrzy na nią, powstającą w cudzie światła na płótnie, na Anitę, najpiękniejszą kobietę filmu. Przybyła z Ameryki do Berlina... Wszystkie dzienniki witały ją gorąco... jej mieszkanie w wytwornym pensjonacie znane było każdemu ciekawemu... Grała dla miljonów ludzi od Paryża do Szanghaju, od Oslo do Sidney dla białych, żółtych, czarnych... Kochało się w niej miljony mężczyzn.

Widział — kołysany pędzącym w dal pociągiem — wszystkie te miljony zakochanych, z pomiędzy których on... mały, bezimienny, biedny został przez nią wybrany, wysłuchany... On mógł widzieć jej żywy uśmiech, wdychać woń jej ciepłego ciała. Dla niego jednego z pomiędzy miljonów zstąpiła z płótna i stała się z cienia istotą, z obrazu postacią cielesną.

Los obdarzył go szczęściem. Kiedy niosąc do jej mieszkania kwiaty, stanął i zadzwonił, w tejże chwili ukazała się w drzwiach. Musiała ujrzeć w jego oczach uwielbienie, drżenie jego ust... Coś w nim musiało ją wzruszyć. Poprosiła go do wnętrza. Wszedł. Mógł odtąd całować jej rękę, narzucać jej futro na ramiona, zamykać drzwiczki jej samochodu, przynosić jej pieniądze. — Mógł ją obdarzać rzeczami, których dziś pragnęła, by jutro je odrzucić. Wręczała mu swe rachunki, które wolno mu było wyrównywać. Pozwoliła mu w łasce zdefraudować dla swych zachcianek 23.000 marek w przeciągu czterech miesięcy!

I dzisiaj! W beznadziejnem swem położeniu — kontrola bowiem stwierdziła jego winę a on nie miał już dla niej pieniędzy i dlatego nie miał prawa zbliżać się do niej — w ostatniej rozpaczy pobiegł do niej, czekał do wieczora, aż wróciła z atelier i wyznał jej wszystko. Wszystko! Dla ciebie stałem się złodziejem! Najczystsza miłość do ciebie zrobiła mnie zbrodniarzem! Pomóż mi! Pozwól mi zostać twym niewolnikiem!

Pacyfizm - w westchnieniach.

Pacyfistyczny głos kobiety literatki. — Czy tylko myśl, głos i westchnienie?

(m. h.) W ostatnim numerze „Świata Kobiecego" znajdujemy dokończenie dłuższego artykułu p. Kazimiery Alberti p. t.: „Rola kobiety w idei pacyfizmu".

Temat zniewala nas do zabrania głosu.

Autorka z całą stanowczością, rzec można, nawet namiętnie występuje tam przeciwko systemowi dzisiejszego wychowania młodzieży, zwłaszcza młodzieży żeńskiej, którą jak wiadomo, zaprawia się już od najwcześniejszych lat do myślenia specjalnemi kategorjami (a które my zowiemy nacjonalistycznemi).

P. Kazimiera Alberti słusznie podkreśla:

„Dłoń nauczycielki, — to właśnie ta, która kształtuje i jakby ulepia naszą duszę. Czyż więc pochwalać można, że dusze te wychowuje nauczycielka w nienawiści do bliźniego? Że uczy szanować tylko naród — a nie cały świat — wszystkich ludzi? Że ten, który mówi innym językiem, albo ma inny kolor skóry, albo na swój sposób modli się do Boga — jest naszym wrogiem? Doprawdy czas, aby matki zażądały zmiany trybu wychowawczego w szkołach i aby nauczycielki całem sercem stanęły przy tych rozumnych żądaniach.

Występuje następnie autorka artykułu przeciw obecnej organizacji skautingu kobiecego. Zdaniem jej, na pierwszym planie mamy tam musztrę wojskową, kult bohaterek, walczących ongiś z bronią w ręku, ale nie widzimy kultu ludzi pracy, kultu zasługi innej, poza walką zbrojną. „Każda drużyna ma swoją patronkę. Wiem, że istnieją drużyny: Emilji Plater, Pustowójtówny, Chrzanowskiej. Ale nigdy nie słyszałam — mówi p. Alberti — aby istniała np. drużyna Curie-Skłodowskiej. Wychowanki skautingu obkuwają się życiorysami swoich wojennych bohaterek, połykają całą literaturę dotyczącą tych postaci. Doskonale wiedzą, w którym roku, miesiącu, dniu, urodziła się Emilja Plater, ale wiele z nich pojęcia nie ma, kim jest Curie-Skłodowska".

Opisując ćwiczenia taktyczne skautek, autorka podnosi ich duchową atmosferę, czysto militarystyczną — owe „zdobywanie wzgórz", podział na nieprzyjacielskie obozy, chytrość, podstęp wojenny, pościg i t. d. — i marsze w rytm piosenek wojennych!

Nie odmawia autorka wartości wielu pięknym skazaniom skautingu, np. wpajaniu litości dla zwierząt i t. p., ale zapytuje: Nie rozumiem — dlaczego ten sam skauting, który każe polować na zwierzę nie inaczej, jak tylko z aparatem fotograficznym, uczy polować na człowieka z... bronią. Czyżby ludzie byli gorsi od zwierząt? Zastanawiam się, skąd się bierze ta jakaś bezwzględność i mściwość, aby w człowieku innej narodowości widzieć wroga? Z jakiego to płynie źródła?"

Och, autorko, autorko zacna, czy istotnie źródło to ci nieznane? Czy nie słyszałaś nigdy o tej zatrutej studni, której na imię — nacjonalizm? Nacjonalizm polski, niemiecki, ukraiński, francuski, włoski?

Ideologja zabójcza dla pokoju świata, bezwzględna, krwawa i mściwa, nie stanie u progu szkoły, by ominąć młodziutkie duszyczki dzieci i oszczędzić im uczucia, tak dla nich przedwczesnego: nienawiści!

Pochwalić należy odwagę, z jaką wystąpiłaś Pani, protestując przeciwko nieustannej militaryzacji społeczeństwa.

Ale, jeśli głos taki nie jest odosobniony, jeśli inne kobiety czują podobnie, — czemu nie wystąpią otwarcie z imieniem pacyfizmu na ustach?

Należałoby wiedzieć, iż jest przecie u nas partja wielka, — a w historji niepodległości narodu dość zasłużona, by jej zaufać — partja, której jednem z naczelnych wskazań jest: **wojna wojnie, pokój światowy, braterstwo ludów istotne i prawdziwe.**

Czyż kobiety-matki, kobiety wychowawczynie popierają **naprawdę** te wielkie hasła?

A jeśli ogół kobiet nie chce się „angażować politycznie" w partji już istniejącej, — dlaczegoż nie stworzą organizacji własnej, celem krzewienia pacyfizmu i czynnego występowania w jego imię?

Gdyby taka organizacja kobiet, ogółu kobiet, przeciwnych wojnie, powstała u nas, i w Niemczech, i w Rosji, i w Jugosławji, i we Włoszech, i we Francji, i w Anglji, i w Stanach Zjednoczonych — organizacja wielka, potężna liczbą i wpływem — czy wojny byłyby do pomyślenia? Pomnijmy, że w wielu krajach kobiety liczebnością znacznie przewyższają męską część ludności.

Ale o tem nie słychać — pacyfizm kobiet, pokutuje, jak dotąd, tylko... w westchnieniach.

—o—

Ból dodał mu odwagi. A ona... Roześmiała się, wydrwiła, wypędziła z domu.

— Nie wiem o niczem. Czy mam być pańską współwinowajczynią? Wynosić się złodzieju! Precz! Marsz!

Tak odprawiony wyszedł na ulicę... A potem nie wiedząc, co robi, wskoczył do ekspresu.

Anita... jakże urocza była mimo zmęczenia po pracy dziennej, z rozpływającą się szminką, z całem ciałem, noszącem ślady wyczerpania... Ta ręka, wskazująca mu drzwi, ten wzrok, pełen płomiennego gniewu, te usta... jakże to wszystko porywające, wspaniałe w swem okrucieństwie... Uwielbiał ją... Wypędziła go, dla niej został złodziejem, dla niej zatracił przyszłość, a mimo to musiał ją kochać bezpamiętnie, niezmiernie... Anito...

I szepcząc to święte imię, zasnął nagle, niespodziewanie. Sen spadł na niego z mocą nieodpartą... z sekundy na sekundę pogrążał się coraz głębiej w purpurową otchłań zapomnienia.

(C. d. n.).

—o—

Ze zdrojowisk polskich.



Truskawiec — aleja w parku zdrojowym.

„Nawrócenie" ks. Okonia.

WARSZAWA, 24. maja. (A. W.). Pisma tutejsze zamieszczają list otwarty b. posła ks. Eugeniusza Okonia, w którym ksiądz ten oświadcza, że z miłości Boga, oraz przywiązania i posłuszeństwa dla Kościoła potępia wszystkie swoje czyny, któremi przez szereg lat dawał zgorszenie, przeprasza za nie wszystkich a w szczególności swą władzę duchowną i przyrzeka, że będzie władzy tej zawsze uległym i będzie się starał dalszem swojem kapłańskiem życiem naprawić zło które sprawił.

Jak wiadomo ks. Okoń był doniedawna przywócą jednego z najbardziej demagogicznych odłamów chłopskiego radykalizmu. Przy wyborach ostatnich lista ks. Okonia uzyskała tylko jeden mandat, ale sam Okoń do Sejmu nie wszedł. Wobec tego b. poseł zgłosił się do władz kościelnych i przez rok odbywał pokutę, a ostatnio ogłosił ten list otwarty.

Ciężkie kary za zwalnianie poborowych.

ŁÓDŹ, 24. 5. (AW.). Ogłoszono tu wyrok w senzacyjnym procesie komendantowi PKU. Wieluń płk. Jerzemu Rogalskiemu, referentowi por. Piotrowi Kijanie i sierżantowi Wład. PKU. Rozprawa wykazała — jak do- Wróblowi, oskarżonym o nadużycia w nosi „Dobry wieczór", że

w Wieluniu można było przy pomocy łapówki uzyskać zwolnienie z wojska.

Zwalniano tam poborowych nietylko za dolary i złote w gotówce, ale również na *raty i weksle*. Przyjmowano również łapówki w *naturze*. — Stwierdzono, że niektórych poborowych zwalniano za kosz jabłek, czy furę węgla.

Jerzego Rogalskiego skazano na 5 lat ciężkiego więzienia, por. P. Kijana na 4 lata, sierżanta Wróbla na 6 miesięcy. *Wszystkich skazanych zdegradowano do stopnia szeregowców.*

Sześcioletni morderca skazany
na 15 lat domu poprawczego!

WARSZAWA, 24. maja. (A. W.). „Kurjer Czerw." donosi z Pointsyille (stan Kontucky), że przed tamtejszym sądem przysięgłych stanął 6-cioletni chłopiec Karol Mahan oskarżony o zamordowanie swego towarzysza zabawy. Mahan podczas sporu o jakąś zabawkę zamordował kawałkiem żelaza swego kolegę 6-letniego syna kierowcy taksówki. Młodocianego zabójcę skazano na 15 lat domu poprawczego.

Znowu katastrofa samolotowa.
Czterech pasażerów utonęło.

PARYŻ, 24. 5. (AW). Francuski samolot komunikacyjny (pasażerski), który odleciał do Marsylji, spadł z nieznanej przyczyny z wielkiej wysokości na morze. Pilot zdołał się uratować, dopływając do brzegu. 4-ch podróżnych natomiast utonęło.

—o—

CZICZERIN POWAŻNIE CHORY?

BERLIN, 24. 5. (AW). Niemieccy dziennikarze z Berlina odwiedzili Wiesbaden, gdzie zamieszkał komisarz lud. spraw zagr. Cziczerin. Zdaniem tych dziennikarzy, według opinji lekarskich, stan zdrowia Cziczerina budzi poważne obawy.

—o—

ZAKAZ POWROTU EKSKAIZERA PROLONGOWANY NA 3 LATA.

BERLIN, 24. 5. (Radjotelegram). Gabinet Rzeszy uchwalił moc ustawy o ochronie republikańskiej.

Według brzmienia tej ustawy zakazuje się powrotu exkaizera do granic Rzeszy na dalsze 3 lata.

—o—

Gdzie Amanulah?

LONDYN. 24. maja. (A. W.) W tutejszych kołach politycznych żywo komentują ucieczkę króla Afganistanu Amanullaha po przegraniu walki z Habibullahem. Jeden z dzienników podkreśla, że Amanullah nie zrzezygnował ze swych pretensji do tronu i że będzie dążył w d. c. do odzyskania go. Należy zaznaczyć, że rząd angielski w Indjach nie wiedział nic o zamiarach Amanullaha przekroczenia granicy indyjsko- afgańskiej. Przypuszczają, że Amanullah uzyska pozwolenie na pobyt w Indjach ang. o ile złoży zobowiązanie do nieczynienia kroków w celu powrotu na tron afgański.

LONDYN. 24. maja. (radjotel.) Z Londynu donoszą, że król Amanullah przybył wraz z rodziną do Chamon na granicy Beludżystanu. Eks-król wyraził życzenie przejazdu do Europy przez Indje, na co rząd angielski się zgodził, polecając odstawić go do jednego z najbliższych portów.

„Zeppelin" powrócił do Niemiec

MONAHJUM, 24. 5. (AW.) Aurostatek „Hr. Zeppelin" odleciał wczoraj pod dowództwem dr. Eckenera o godz. 20.15 z Placu lotniczego pod Tulonem i przybył dziś o godz. 5 nad ranem do Friedrichshafen.

—o—

Cieszcie się szczęściwi.

WARSZAWA, 24. maja. (A. W.). W drugim dniu ciągnienia I kl. Polskiej Loterj Państw. padły główne wygrane na następujące numery: 15 tys. zł.: nr. 171457, 5.000 zł 120357, 500 zł. 2799, po 400 zł. 3717, 10201, 68832, po 300 zł. 11275, 13674, 48350, 90018, 101620, 109374, 155563.

CAŁA WIEŚ ZALANA WODĄ.

WILNO, 24. 5. (AW). We wsi Wielkie Nowiki pod Stołpcami wielka burza poczyniła ogromne szkody. W ciągu 20 minut woda zalała całą wieś tak, że sięgała do okien, Wskutek ulewy zginęło wiele bydła.

—o—

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH WE LWOWIE.

Stan chorób zakaźnych w mieście jest obecnie bardzo niski. Wprawdzie w szpitalu dla chorób zakaźnych pozostaje obecnie w leczeniu 16 chorych na meningitis, są to jednak wypadki z Tomaszowa, z Rawy ruskiej, Radziechowa, Równego, Hrubieszowa i innych. Od sześciu tygodni we Lwowie zanotowano 1 wypadek tej choroby. Na tyfus plamisty pozostają w leczeniu 4 osoby, wszystkie z powiatu gródeckiego.

Na szkarlatynę jest chorych 39, z tych 20 kilka ze Lwowa. Stwierdzono, że są to wypadki sporadyczne, nie znaleziono we Lwowie żadnego skupienia tej choroby. Nadto w szpitalu dla chorób zakaźnych znajduje się 33 chorych zatrutych mięsem.

—o—

Kradną czy nie kradną?

Odczytywane zeznania świadków są obciążające dla oskarżonych.

Wczoraj na rozprawie odczytywano przeważnie zeznania różnych świadków złożone w śledztwie. O ile zeznania osobiście jawiących się świadków na rozprawie były dotychczas nie bardzo obciążające, to zeznania złożone w śledztwie, a odczytane wczoraj były wielce nieprzyjemne dla oskarżonych.

Z powołanych wczoraj świadków pierwszy zeznawał Michał Książkiewicz. Dostarczał on kolei materjałów blacharskich. Pawłowiczowi dostarczył 2 kosze na śmiecie, za które zapłacił on dopiero przed rozprawą. — Oskarżonemu Skurdzie dostarczył kosz na śmiecie i puszkę na wędliny, za które nie otrzymał dotychczas pieniędzy.

Inż E. Kuczyński, właściciel firmy „Renowo“ starał się o dostawę, lecz jej nie otrzymał.

Adam Wierzbicki zarządca drukarni Ossolieum, również nie otrzymał zamówienia na druki.

Świadek Salamon Margules, przesłuchiwany w sprawie dostaw Leitera, nic konkretnego nie podał. — Powołany świadek Chune Lichter nie zjawiła się. Przewodniczący stwierdził następnie, że świadek Grojsman nie stanął z powodu choroby, zaś dostawca Iżycki bawi zagranicą.

W czasie odczytywania dokumentów znalezionych u Leitera okazało się, że spólnikiem jego był Eisig, Leiter, o której to wspólności oskarżony Leiter wypierał się poprzednio. W jednym liście donosi oskarżonemu Eisig L. o skutecznych interwencjach u Pawłowicza i Skurdy. W innych wyraził on obawę, żeby ich nie „zadenuncjowano“.

Leiter na pytanie w tych sprawach nie umiał dać wyczerpujących odpowiedzi.

Następnie odczytano pismo policji, z którego wynikało, że Fabryka wyrobów włókienniczych w Łodzi pod której firmą Leiter składał oferty nie istniała.

Świadek Teier zeznał w śledztwie, że nie mogąc otrzymać dostawy, sprzedawał materjały Hammerowi, ten zaś dostarczał kolei. Powodowało to drożenie materjałów.

Świadek Świrski, naczelnik sekcji Lwów IV, podał, iż Leiter był najniesumienniejszym dostawcą. Hammer pewnego razu mówił do świadka, że „Pawłowicz bierze, a nic za to nie robi“.

Z zeznań b. magazyniera Robacza wynikało, że pewnego razu nieprzyjętą dostawę Leitera, Dyrekcja kolei zakupiła po obniżonej cenie.

Inż Paweł Czala zeznał, że Hammer zdołał uzyskać przed innymi dostawę 7 miljonów progów, zarabiając na sztuce po 2 złote.

Świadek L. Pinkas zeznał, że Leiter zarabiał na dostawach od 18 do 20 procent.

Izydor Seider starał się o dostawy śrutu i nitów. Pewnego razu podał w ofercie ceny niżej własnych kosztów, lecz mimo tego dostawy nie otrzymał. Ci co otrzymali od Pawłowicza dostawy kupowali u niego towar. Na tem pośrednictwie tracił skarb państwa.

Świadek Eljasz Nadel zeznał, że mówiono ogólnie, iż Pawłowicz bierze łapówki.

Samuel Rentschner również nie otrzymywał dostaw. O łapownictwie funkcjonarjuszy Wydziału zasobów mówiono ogólnie.

Mechel Sold nie miał również protekcji i nieotrzymywał dostaw

Tak samo nieprzychylnie brzmiały zeznania i innych świadków.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—o—

Majster krawiecki herszem szajki złodziejskiej

Sensacyjne wyniki rewizji w pracowni pierwszorzędnego krawca.

Od dłuższego czasu policja inwigilowała zakład krawiecki Benjamina Kozinera, przy ul. Zyblikiewicza l. 10.

Po zebraniu dostatecznych dowodów, iż Koziner trudni się paserstwem, zarządzono rewizję. Wyniki jej były wprost senzacyjne, znaleziono bowiem u niego wielką ilość rzeczy pochodzących z kradzieży, dokonanych w ostatnim czasie we Lwowie.

Między innemi znaleziono wielką ilość skór, miękkich, wartości około 12 000 zł. pochodzących z kradzieży sklepowej Bernischa Chirera, przy ul. Żółkiewskiej l. 10, oraz wielką ilość towarów tekstylnych, gotowych ubrań, obuwia, kilimów, bielizny biżuterji i srebra stołowego.

Część rzeczy, została już rozpoznana przez poszkodowane firmy lwowskie jak skład sukna Zajączka przy ul. Sanochy, firmę „Włóknopol“ przy ul. Wybranowskiego firmę Bettowskiego (zakład krawiecki) przy ul. Sobieskiego, firmę Zuczkowskiego (zakład krawiecki) przy ul. Mikołaja i innych poszkodowanych, których okradziono w ostatnich czasach. W związku z powyższem zostali aresztowani Koziner oraz Karol Hollender, znany złodziej od którego Koziner bezpośrednio kradzione rzeczy kupował. W toku dochodzeń wyszło ponadto na jaw, że Koziner

stał na czele kilku szajek włamywaczy

mieszkaniowych i sklepowych, którym nadawał kradzieże.

Jak stwierdzono, złodzieje przed popełnieniem kradzieży przychodzili do składu Kozinera, gdzie przebierali się dla uniknięcia rozpoznania w stare łachmany, a po dokonaniu kradzieży wracali z rzeczami z powrotem do sklepu Kozinera, gdzie przebierali się ponownie w swoe ubranie skradzione zaś rzeczy, oddawali Kozinerowi, który po tut. kawiarniach pertraktował z międzymiastowymi paserami, którym sprzedawał rzeczy pochodzące z kradzieży. Stwierdzono również, że Koziner rzeczy skradzione we Lwowie wysyłał całymi transportami do innych miast w Polsce jak również sprowadzał rzeczy, pochodzące z kradzieży z innych miast.

Aresztowany Koziner uchodził we Lwowie za pierwszorzędnego krawca i cieszył się dotychczas dobrą opinją.

Krwawa walka na granicy bułgarskiej

WIEDEŃ, 24. 5. (Pat.). Prasa donosi z Sofji, że banda rabusiów, składająca się z emigrantów bułgarskich, przekroczyła granicę bułgarską przed kilku dniami. — Policja obsadziła wszystkie miasta graniczne tak, że banda zmuszona była do odwrotu. Wczoraj popołudniu przyłapano trzech bandytów w chwili, gdy zamierzali przekroczyć granicę. Wskutek walki, jaka się przytem wywiązała, wszyscy trzej bandyci postradali życie, Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

—o—

SPRAWA DOSTAWY PODKŁADÓW KOLEJOWYCH.

WARSZAWA, (Radjotel.). W dniu dzisiejszym zebrała się poraz pierwszy nadzwyczajna komisja śledcza, wybrana przez Sejm dla zbadania polityki zakupów podkładów kolejowych. Komisji tej złożonej z 6 posłów, przewodniczy poseł tow. Hausner. Na dzisiejsze zebrani komisji posłowie BBWR nie przybyli. W wyniku dyskusji uchwalono, że komisja pracować będzie w czasie od 12. czerwca do 1. lipca.

9 DEPUTOWANYCH W ANGLJI BĘDZIE WYBRANYCH BEZ GŁOSOWANIA.

LONDYN, 24. 5. (AW.). W związku z wyborami angielskiemi do parlamentu jak się okazuje 9 deputowanych będzie wybranych bez głosowania z czego 6-ciu z okręgów Irlandji Północnej. Walka wyborcza zapowiada się nad wyraz gorąco. 1724 kandydatów stanie do rozgrywki o 615 miejsc, co jest bezsprzecznie na stosunki angielskie nienotowanym jeszcze rekordem.

Jak łże łódzka „Prawda“?

Łódź, 22. maja 1929.

W sanacyjno fabrykanckiej „Prawdzie“ łódzkiej z dnia 19 bm. ukazał się artykuł pt. „Prawda o tragedji Łodzi“, w którym między innemi wysunięto ryzykowne twierdzenie, jakoby odpowiedzialność za aktualny stan bezrobocia w naszem mieście ciążyła na samorządzie. Rzekomo bowiem samorząd dla celów partyjno-wyborczych (!!) ściągał z okolic tysiączne rzesze ludności, dając im zarobek przy ad hoc „wymyślanych“ robotach miejskich. Sygnały tragedji Łodzi, rozlegające się w tygodniach ostatnich, zdaniem autora powołanego artykułu, „nie pochodzą ani od armji robotniczej przemysłowej, lecz od gromadzonej w Łodzi i zatrzymywanej ciągłemi obietnicami przez partje armji napływowej, rezerwowej armji partyjnej, trzymanej w Łodzi przez samorządy partyjne na żołdzie i utrzymaniu rządowem dla celów głosowania“.

Wszystko, co pisze łódzka „Prawda“ jest — nieprawdą. Robotnicza „armja napływowa“ z okolicy ściągnięta została do Łodzi nie przez „partyjne samorządy“, lecz właśnie *przez przemysł łódzki* w latach pomyślnej dlań konjunktury, w charakterze *taniej i niezorganizowanej siły roboczej*. Gdy konjunktura ta w latach ostatnich zmieniła się na gorsze, a nawet ulegać poczęła — gwałtownym wstrząsom kryzysowym

„armja napływowa“, wyciśnięta przez fabrykantów, jak cytryna, znalazła się na bruku,

gdyż sfery przemysłowe nie miały już potrzeby ani obowiązku zajmować się jej losem, dostarczać zarobków, chronić od śmierci głodowej.

Ten obowiązek siłą konieczności spadł na samorząd łódzki, który oczywiście tylko w drobnej części zaspokajać może potrzeby, nic wspólnego z normalną działalnością gminy nie mające.

Imputowanie samorządowi m. Łodzi utrzymywania „rezerwowej armji partyjnej“, pozostającej na „żołdzie rządowym“, jest złośliwym wymysłem i jaskrawym fałszem, rażącym zwłaszcza w obecnej chwili, gdy samorząd ten czyni wszelkie wysiłki

aby tysiącom bezrobotnych dać zatrudnienie i zarobek z funduszów miejskich,

choćby kosztem dotkliwej z ogólnego punktu widzenia redkcji właściwych a często niezbędnych wydatków samorządowych. Kłamstwo fabrykancko-sanacyjnego organu, którego redaktorem jest nb. kierownik łódzkiej filji urzędowego P. A. T., a domaga się napiętnowania i — zapamiętania, jako jeden z charakterystycznych dowodów

niegodziwości środków, używanych przez czwartą brygadę do walki z klasową robotniczą i jej reprezentantami.

—o—

Delfiny i foki na morzu polskiem.

GDYNIA, 24. maja. (AW). W ciągu ostatnich dni pojawiły się na morzu w pobliżu polskich wybrzeży liczne stada delfinów i fok, które wyrządzają rybakom znaczne szkody. Zarówno foki jak i delfiny zjadają złowione ryby w sieciach i drą sieci. Foki są tak śmiałe, że w wielu wypadkach przy wyciąganiu sieci z rybami na brzeg rzucają się na złowionego łososia, rwą sieci i porywają rybę. Rybacy zabili wiele fok drągami i bosakami. Futra z takich fok nie nadają się do przeróbki tylko tłuszcz jest coś wart jako smar. Urząd rybacki ustanowił premje dla rybaków za złowione delfiny. Za szczękę delfina dostaje się 10 złotych. Dotychczas wypłacono premje za 118 sztuk.

—o—

Z Teatru Wielkiego.

„Ostatnia nowość“,

komedja w 4 aktach Bourdeta

Tak się jakoś złożyło, że nie miałem sposobności zobaczyć ostatniej komedji Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza“ ale podobno nie mam czego żałować. Bo jak słyszałem, i sztuka ma znamiona pracy odrabianej przez biegłego majstra, a więc jest bliźniaczo podobna do dziesiątek swych sióstr i jak szblony malarza pokojowego różni się od nich tylko desenie m — i grana była z małymi wyjątkami kiepsko, nawet bardzo kiepsko. Trzebaby było o niej pisać albo obłudnie albo szczerze — lepiej, że nie napisało się nic. Przekonałem się na własnej skórze, że źle jest zrażać sobie... przyjaciół.

Za to o sztuce, niestety, nie polskiej ale francuskiej, którą onegdaj wystawił Teatr Wielki, mogę pisać bez zastrzeżeń. Jest znakomita. Ma wprawdzie aż cztery akty ale treść jej jest tak bajecznie zajmująca i humor tak bajecznie rzeźwy i słoneczny, że nie wyczuwa się znużenia. Autor, rozpędziwszy się w akcie I., nie zwolnił tempa, nie pozwolił ani na chwilę osłabnąć fabule i akcji, nie zabrakło mu pomysłowości w komplikowaniu sytuacji, co więcej, przed samym jeszcze końcem zaskoczył nas i uraczył wspaniałym kawałem (przyznanie się biednego Marka, że i on swe bolesne przeżycia miłosne wykorzystał jako materjał do powieści). Komedja jest taką pogodną sobie satyrą na literatów, trochę i na „mecenasów“ literatury, w roli których lubią występować bogaci i wpływowi wydawcy-księgarze, na mecenasowaniu swojem zarabiają grube pieniądze. (O tem nietylko Paryż ale i nasza Warszawa mogłaby coś powiedzieć.). Co za pyszne trzy typki: wydawca, który decyduje o przyznaniu nagrody im. Zoli, powieściopisarz — Kabotyn w rodzaju Decobry i czuła kobietka z prowincji!... Dzieją się tam świństewka ale są podane w tak rozbrajająco dobrodusznej formie, że człowiek, śmiejąc się, zapomina się oburzać. Zresztą w sztuce Bourdeta nie one stanowią sens rzeczy i nie one są jej wykładnikiem i dlatego nie szkodzą pogodnemu nastrojowi całości.

Reżyserja p. Żyteckiego nadała komedji właściwy wigor i koloryt. Ułatwiał zadanie niezrównany, lekki, błyskotliwy djalog oraz sprawność artystów, grających odpowiedzialne role. Współczułem się z p. Guttnerem, który, obcierając ciągle pot z czoła, uwijał się jak fryga po scenie — a równocześnie bić mu trzeba było brawo: na swą bądź co bądź niemizerną powłokę cielesną wziął ofiarnie wielki trud wypełniania sobą każdego miejsca sceny, przez co kreacja jego miała rozmach, wyrazistość, pulsujący komedjową krwią temperament. Wytrawny artysta nie przekroczył granicy, poza którą gra staje się szarżą.

Grę p. Kwiatkowskiego cechuje zawsze swoboda. Artysta nie zawiera kompromisu z aktorem: na scenie w rolach, odpowiadających rodzajowi jego talentu, zachowuje się tak, jakby był na prywatnym gdzieś fixie czy raucie. Ta swoboda, ta poniekąd nonszalancka pewność wystąpienia nadaje kreacjom p. Kwiatkowskiego prawdę życiową. W tym stylu dał też postać zblazowanego powodzeniem amanta - uwodziciela.

P. Lewicka była miłą parafianką, nieumiejącą dać sobie rady z miłością; p. Szyndler powinien dążyć do rozszerzenia galerji typów, przez siebie kreowanych. Dotychczas zanadto są one do siebie podobne, przypominają się wzajemnie jednolitością gestów, mimiki, dykcji — a nawet sposobu chodzenia.

Artur Ćwikowski.

Film - a klasa pracująca.

Dawno już minął czas, kiedy film uważany był jako coś, co nie ma nic wspólnego ze sztuką, jako środek wyłącznie rozrywkowy dla ubogich duchem, jako coś w rodzaju książki z obrazkami dla dużych dzieci.

Czasy te już dawno minęły; film wyszedł z powijaków i stał się sztuką, środkiem duchowej rozrywki — czynnikiem wychowawczym i nauczającym o bardzo wielkim znaczeniu.

Czytelnicy książek, gazet, liczba ludzi uczęszczających do teatrów i sal koncertowych jest znikomo małą wobec olbrzymiej ilości ludzi uczęszczających do kina. Z początkiem 1927 r. było na świecie 52.000 kinoteatrów z 21 miljonami miejsc. Sama Europa miała 22.000 kinoteatrów z 9 miljonami miejsc. A więc dzień w dzień dziewięć miljonów ludzi odwiedza kina i poddaje się jego magicznemu wprost wpływowi. Dociera ono nawet do najmniejszej mieściny, czego nie może uczynić teatr. Walczy ono skutecznie z teatrem nietylko dzięki stosunkowo niskim cenom biletów, ale także dlatego, ponieważ nie zna wprost granic w czasie i przestrzeni i nie zna też przeszkód w odtwarzaniu rzeczywistości i fantazji, przez co znów wywołuje znacznie silniejsze wrażenie aniżeli teatr.

Poza dodatniemi stronami rozwoju filmu, kryje się też wielkie niebezpieczeństwo dla klasy pracującej. Trzeba zważyć, że chcąc produkować filmy, należy rozporządzać olbrzymiemi kapitałami. To też filmiarstwo w odróżnieniu od teatru stało się przedsiębiorstwem wielko - kapitalistycznem.

I w tem leży to niebezpieczeństwo, ponieważ kapitalista nie będzie finansował filmu, któryby nie odpowiadał jego światopoglądowi, któryby przeciwstawił się jego interesom, natomiast finansować będzie te filmy, które odtwarzają jego świat i jego zapatrywania na społeczne życie ludzkości.

Kino nie jest dzisiaj tem czem być powinno. Jest bowiem przedsiębiorstwem, obliczonem przedewszystkiem na zysk. Stąd linja najmniejszego oporu w twórczości filmowej, stąd masowa produkcja filmów kryminalnych i erotycznych gwoli zaspokojenia najniższych instynktów ludzkich.

Przeciwko temu należy wywołać w szeregach klasy pracującej odruch buntu, ale nie w tem znaczeniu, ... bojkotowano kino, bo akcja taka byłaby z góry skazana na niepowodzenie. Chodzi o to aby wyrobić w masach krytycyzm w stosunku do złych filmów i w ten sposób wzbudzić potrzebę wyświetlania filmów dobrych, które choć nieliczne, ale przecież są.

Rozwiązanie zaś całego problemu jest możliwe w ten sposób, że w miarę tworzenia się domów robotniczych, zakładane w nich będą kinoteatry, które konsumować będą tylko filmy naukowe i takie, które przynajmniej nie zwalczają wyraźnie naszego światopoglądu.

Z chwilą, gdy ilość tych kinoteatrów będzie dostatecznie wielka, będzie się mogła wytworzyć całkowicie nowa produkcja filmowa, która nie będzie finansowana przez kapitalistów, ale przez owe robotnicze kinoteatry. Ta nowa proletarjacka produkcja filmów poza naukowemi, wytwarzać będzie filmy, przedstawiające życie takie, jakie ono jest w rzeczywistości, a ponadto filmy, których tendencją będzie wyrabianie tęsknoty za nowem, lepszem życiem, a to już będzie na wielką skalę zakrojonem wychowywaniem mas dla socjalizmu.

Cyganie mordercy czy także ludożercy?

W dalszem stadjum przewodu procesowego w Koszycach rozpoczęły się zeznania oskarżonych.

Obwiniony Aleksander *Filke* zaprzecza, jakoby znał zamordowanego dyrektora konsumu Iwlinga. Natomiast młodszy brat oskarżonego Juljan Jano twierdzi, że obwiniony był obecny w lesie, w czasie kiedy oskarżony Paweł *Ribar* zamordował Iwlinga siekierą. Również podejrzany o morderstwo Paweł Ribar wypiera się zamordowania Iwlinga.

W czasie zeznań Juljana Jano przychodzi między nim a Pawłem Ribarem do ostrej wymiany słów, przyczem Ribar rzuca się na zeznającego, usiłując go zadusić. Dopiero interwencja urzędnika policja kładzie kres incyndentowi.

Czwarty z rzędu oskarżony Rudolf Ribar jakkolwiek zaprzecza, jakoby brał udział w morderstwie, przyparty do muru przez przewodniczącego przyznaje, że

krytycznego dnia na innem miejscu dokonał morderstwa na pewnym żebraku

u którego jednak znalazł tylko chleb w kieszeniach. Tak na jaw wyszła *nowa zbrodnia,* o którą oskarżony nie był podejrzany. Zwłoki żebraka *rozćwiartowawszy rzucił do przydrożnego rowu.*

Oskarżony Rudolf Ribar zeznaje, że brał udział w morderstwie na osobie Ruszynaksa. Była to wedle jego zdania *„robota bardzo gładka"* i *bardzo intratna.*

Młody, 18-letni oskarżony Juljan *Scisar* twierdzi, że przyznał się do winy, sterroryzowany przez żandarmów, obecnie przeczy wszystkiemu.

Inni oskarżeni zaprzeczają, jakoby brali udział lub cośkolwiek wiedzieli o tem morderstwie.

Jeden z obrońców z kolei stawia wniosek, aby dopuścić psychiatrę do udziału w rozprawie, na okoliczność, iż oskarżeni nie są normalni, gdyż

zostało dowiedzione, że jedli mięso ludzkie.

Trybunał odroczył uchwałę co do tego wniosku do następnego dnia.

—o—

Kwestja religji w Rosji.

Na Zjeździe wszechrosyjskim Rad, Rykow dotknął w sprawozdaniu swojem kwestji religji w państwie Sowietów, przyczem postawił wniosek zmiany konstytucji, wprowadzający rozdział Kościoła od państwa i szkoły od Kościoła. Wszystkim obywatelom przyznaje się swobodę wyznania wiary oraz wolność propagandy antyreligijnej.

Oznacza to — mówił Ryków — że my, którzy się przyznajemy do walki z oszałamiającą trucizną religji, nie mamy zamiaru posługiwania się środkami administracyjnemi przeciw religji, lecz raczej wypowiadamy w naszej konstytucji zupełną wolność wyznania. Walka z religją tylko wówczas może być skuteczną, jeśli związana jest z uświadomieniem mas. W tej chwili właśnie mamy do czynienia z takiem zjawiskiem wywołanem przenikaniem uświadomienia na nowego w te warstwy ludowe, gdzie dotychczas panowały przesąd i ciemnota.

Okoliczność ta daje nam równocześnie możność przezwyciężenia takich pozostałości rządów carskich, jak n. p. antysemityzm, którego skutki, tu i ówdzie dają się jeszcze we znaki.

—o—

Br. Jasieński w Moskwie.

Łódzki „Głos Poranny" donosi:

Dnia 22. b. m. przyjechał do Moskwy Bruno Jasieński, autor powieści „Palę Paryż", wysiedlony z Francji za działalność antypaństwową. Sowieckie koła literackie przygotowały manifestacyjne przyjęcie, organizacją którego zajął się znany na gruncie polskim komunista Dąbal, b. poseł na sejm.

—o—

Życie Zagłębia Naftowego.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Groźba rozszerzenia strejku w Borysławiu.

Do czego prowadzą partacze w przemyśle naftowym.

Borysław, 25. maja 1929.

Dwa tygodnie trwa strejk w 3 kopalniach akordanta Zdanowicza, w obronie umowy zbiorowej i zredukowanych robotników na których miejsce chce się przyjąć taniego sezonowego robotnika. Dwa tygodnie dla celów jednostki marnuje się produkcję, niszczy się warstat pracy i egzystencję 25 rodzin.

Ale nietylko p. Zdanowicz wpadł na pomysł dorabiania się i prowadzedzenia kopalń kosztem czasu pracy i zarobków robotniczych. Jest wielu jeszcze wyznawców tej dzikiej i szkodliwej teorji, z drem Stepkiem na czele.

Obok p. Zdanowicza, wziął również p. Łotocki akord od koncernu „Premier“ na 7 kopalń.

Wobec dyrekcji zdeklarował dochować warunków umowy zbiorowej.

To była forma.

W treści zaś poobniżał płace o 30 do 40 proc., skasował wszelkie dodatki, mało tego — zaczyna wprowadzać 12 godzinny czas pracy.

Słowem robotnicy mają pracować na jakiegoś akordanta zadarmo. Tytułem 2 tygodniowego zarobku wypłaca się robotnikom od 30—50 złot.

W odezwie do robotników przy obejmowaniu kopalń pisał Łotocki: „Nie mam zamiaru ludzi wyzyskiwać, ale dać możność dorabiania się“.

Można się zaśmiać na śmierć: robotnicy przy 12 godz. dniu pracy za 30—50 zł. dwutygodniowego zarobku mają się dorabiać u p. Łotockiego.

W dniu 24 odbyło się zgromadzenie robotników zatrudnionych u Łotockiego. Robotnicy żądają pracy na warunkach umowy zbiorowej, w przeciwnym razie staną do walki strejkowej.

Klasa robotnicza Zagłębia borysławskiego będzie musiała stanąć do walki w obronie czasu pracy, umowy zbiorowej i o odebranie kopalń z nieodpowiednich rąk i oddać w akord robotnikom.

Odpowiedzialność za stosunki w kopalniach oddanych w akord panom Zdanowiczom i Łotockim i za konsekwencje wynikłe z oddawania tych kopalń w nieodpowiednie ręce, padnie całkowita wina na dyrekcję koncernu „Premjer“.

—o—

Wrzenie wśród bezrobotnych

Głos nędzarzy o chleb.

Dnia 23 bm. odbyło się w Borysławiu na placu przed Domem Ludowym zgromadzenie bezrobotnych, których pozbawiono zasiłków z Funduszu opieki społecznej. Wobec tego bezrobotni są skazani na głód.

Zebranie wybrało delegację do Starostwa, która 24 bm. udała się do Drohobycza, celem przedstawienia rozpaczliwego położenia bezrobotnych i wyjednania pomocy.

P. starosta, na skutek interwencji wysłał ponaglenie do Województwa o kredyty na rzecz zasiłków dla bezrobotnych.

Bezrobotni mają czekać do 28 bm. na odpowiedź.

Nie targać nerwów i cierpliwości nędzarzy, dać im możność życia!

Dać pracę lub chleb!

Bezrobotni mają prawo do życia i kto ich tego prawa chce pozbawić weźmie odpowiedzialność całkowitą za skutki doprowadzenia bezrobotnych do ostateczności.

—o—

Filja Zw. górników w Mrażnicy

Dziś odbędzie się otwarcie filji Zw. Górników w Mrażnicy w lokalu p. Tokarczyka.

O godz. 6 wiecz. odbędzie się konferencja miejscowego zarządu PPS.

—o—

Kronika borysławska

DZIURY W CHODNIKACH. Na ul. Wolanieckiej tuż przy budowie gmachu poczty, w drewnianym chodniku jest 2-metrowa dziura. Ciekawe kto tam wieczorem ma zostawić zęby.

Na kogo ta pułapka?

DZIEWCZYNKA UCIĘŁA CHŁOPCU PALEC. Na Ratoczynie w kolonji robotniczej bawiły się dzieci siekierą. W pewnej chwili Pęcakówna, lat 6, uderzyła siekierą Orłowskiego, lat 7, w nogę, odcinając mu palec.

Dać dzieciom do zabawy piłki, a nie siekiery.

DWA RAZY STRZELAŁ I SPUDŁOWAŁ. Wład. Kogut z Tustanowic, oddał na Hukowej górze do Michała Wihnara 2 strzały, ale chybił, poczem zbiegł. Powód napadu — osobista zemsta.

—o—

Walne Zgromadzenie

członków Kasyna urzędniczego w Borysławiu.

Dnia 22. b. m. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Kasyna urzędników przemysłu naftowego.

Po ożywionej dyskusji, stwierdzającej rozwój Kasyna, udzielono Zarządowi votum zaufania i dokonano wyborów władz.

Wybrani zostali do Zarządu: Rossowski Kazimierz, Buchsbaum Natan, Teodorowicz Teodor, Rappaport Izrael, Czapran Kazimierz, Birman Jeruchim, Billewicz Fryderyk, dr. Meisels Michał, inż. Auerbach Henryk, Pirnitzer Oedeon Metanowski Marceli.

Do Komisji rewizyjnej: Aszkenazy Izrael, Stern Maks, Sicherman Ozjasz.

Do Sądu polubownego: Dr. Schwarz Bernard, dr. Kellhofer Norbert, Himmel Emanuel.

—•—

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Drohobycz, 25. maja.

Jak było istotnie w Podbużu.

Ze względu na to, że sprawa po zajściu w Podbużu stała się głośną, na miejsce wypadku udał się nasz korespondent, który po zasięgnięciu informacji od policji i na miejscu wypadku od świadków uzupełnia je następująco:

Po zlikwidowaniu zajścia, które miała miejsce przy pomiarach, o czem zresztą już pisaliśmy, przed posterunkiem PP., bezpośrednio po odwiezieniu aresztowanych do sądu do Sambora, zebrał się tłum chłopów w liczbie 200, domagając się uwolnienia aresztowanych.

Post. Mroz Jan, wezwał zebranych do rozejścia się, tłum jednak nie posłuchał wezwania i począł napierać na posterunkowego, który zbyt pospiesznie użył broni palnej raniąc w nogę Molaka Iwana.

Podkreślić trzeba, że wystrzał oddany bez żadnej przyczyny mógł spowodować krwawe zajścia, dopiero komisarz posterunku p. Cynarsk, zdołał chwilowo uspokoić zebranych. — Tłum rozszedł się dopiero na wiadomość, że na odsiecz posterunku po-

licyjnego podąża silny oddział policji z Drohobycza.

Na miejsce wypadku zjechali się Starosta i Komisarz policji p. Krupa. Śledztwo w toku.

Kronika Drohobycka.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Niejaki Tatrych z Borysławia ukradł dwie „flansze" amerykańskie z rurociągu ropnego na szkodę firmy „Petroleum", wskutek czego podczas tłoczenia ropy wyciekło do rzeki około pół wagonu ropy. Sprawcę aresztowano.

Za systematyczną kradzież ropy i starego żelaza na szkodę różnych firm aresztowano Jasienickiego Teodora, Mędryka Osypa, Piroka Al., wszystkich z Borysławia.

Sprawcy w ciągu 2-tygodniowych występów poczynili szkody różnym firmom na sumę 1000 zł.

OSZUSTWO POD POZOREM MAŁŻEŃSTWA. Bergman Herman rodem z Sambora w zamiarze wyłudzenia większej kwoty pieniędzy od Zauma Hermana w Drohobyczu, oświadczył się o rękę jego siostry Sary. Po ślubie rytualnym i wyłudzeniu 4.500 zł. zbiegł do Sambora.

Osamotniona Sara rozmyśla nad stratą małżonka i pieniędzy. Sprytnego Bergmana policja aresztowała 20. b. m. i odstawiła do aresztów w Drohobyczu.

—o—

Z Doliny.

Trudne zadanie ma do spełnienia Związek Zawodowy Robotników państwowej Żupy Solnej w Dolinie.

Zupełnie niespodzianie natrafili obecnie robotnicy na trudności — wywołane przez Zarząd względnie referenta Dyrekcji. Dla zaoszczędzenia Salinie strat, związanych z zamknięciem ruchu w niedziele, robotnicy pracują i w niedziele.

Ponieważ w ten sposób w tygodniu przepracowywują 56 godzin — zgodnie z postanowieniami ustawy od kilku lat otrzymywali 100 proc. szychtę niedzielną za swą pracę.

Tymczasem od 1 kwietnia 1929 r. Zarząd tutejszej Saliny urwał robotnikom ten słuszny niedzielny dodatek i za ciężką pracę niedzielną począł im od dnia tego wypłacać zwyczajną szychtę.

Na zażalenie się robotników w Dyrekcji oświadczono, że ciągły ruch zabija Saliny — że zatem należy w niedziele ruch pracy wstrzymać. Wiadomą jest rzeczą, że z chwilą pogasu musi się spuścić bezużytecznie masę solanki, że w ciągu 24 godzin zastoju sól przegryza metale maszyn a sól przerobiona w zardzewiałych naczyniach staje się żółtą i do użytku niezdatna. Warzelnia ponosi straty z powodu zmarnowanej solanki — i zniszczonych narzędzi.

Robotnicy przychyliliby się chętnie do powyższego oświadczenia Dyrekcji, bo pragnęliby przynajmniej raz w tygodniu w niedzielę odpocząć, ale ze względu by panwy nie pękały i z nakazu Zarządu pracują także przez niedziele, a skoro w niedziele pracują — nie wolno odbierać im dobrze nabytego prawa t. j. 100 proc. szychty.

Dyrekcja zechce uregulować w Salinach poruszoną sprawę: albo zastanowić ruch w niedziele na tutejszej Salinie (na ten wypadek wypłacić robotnikom niewypłacone 100 proc. szychty niedzielnej od 1. 4. b. r.), albo ustanowić na Salinie ruch ciągły i robotnikom za niedzielną pracę płacić 100 pro. szychtę.

Budujmy Domy robotnicze!



Dom Robotniczy w Katowicach

Własność Centralnego Związku Górników.

Białe niewolnice.

Piszą nam:

Jest w Elektrowni miejskiej pewna kategorja pracownic biurowych, t. zw. dyjetarjuszek. Są to kobiety, które po kilka już lat pracują w M. Z. E. za wynagrodzeniem od godziny. Ponieważ wszystkie bez wyjątku są pracownicami bez zarzutu i posiadają wymagane kwalifikacje, w innej firmie miałyby napewno do dzisiaj stanowiska ustalone.

Inaczej w Elektrowni. Co trzy miesiące otrzymuje każda z nich pismo z dyrekcji M. Z. E. następującej treści:

Do p. . . . . .

Z dniem dzisiejszym przyjmuję Panią na okres do dnia............ (3 miesięcy) do prac w Miejskich Zakładów Elektrycznych. Każdoczesny przydział pracy otrzyma Pani od pana Naczelnika administracji.

Podpisano:
Inż. M. Dziewoński, dyr. MZE.

Pismo takie ma na celu wryć w pamięć nieszczęsnej dyjetarjuszce, że po upływie oznaczonego czasu może się znaleźć na bruku. Toteż każdy taki pasztet wywołuje co trzy miesiące w Zakładach Elektrycznych istne potoki łez u tych białych niewolnic, bo otwiera przed niemi perspektywę utraty chleba po upływie trzech miesięcy. Potem następuje okres drżenia i troski, co będzie jeśli za trzy miesiące „p. Naczelnik administracji“ nie znajdzie dla niej przydziału pracy... Tak w udręce i niepewności jutra mijają dyjetarjuszkom lata.

P. Komisarz Nadolski powinien wejrzeć w te stosunki i położyć im kres zwyrodnialców.

P. Dyrektorowi zaś życzymy, by jego synowie byli kiedyś dyjetarjuszami w M. Z. E. pod rządami pp. Dziewońskich, Uziębłów i Tęczarowskich.

Codzienny obserwator.

Kronika Wystawy poznańskiej.

6-ty DZIEŃ WYSTAWY.

Po nader ożywionych dwuch dniach świątecznych 6-ty dzień na terenach PWK. przeszedł pod znakiem umiarkowanej frekwencji, co tłumaczyć należy dniem powszedniej pracy. Ożywienie zaznaczyło się dopiero koło godz. 4-tej popoł. Zwiedziło Wystawę około 25 tysięcy osób.

O godz. 19-tej przy gmachu opery na plantach przy Walach Wazów ludność miasta była świadkiem uroczystości, symbolizującej braterstwo słowian. Mianowicie na pamiątkę Wszechsłowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego w miejscu wyżej wymienionem zasadzono lipę słowiańską, która przeniesiona będzie z czasem do parku słowiańskiego, którego założenie w Poznaniu magistrat już uchwalił.

PAWILON EMIGRACJI.

Zwiedzający PWK. obserwują znamienny fakt szczególnego zainteresowania się publiczności pawilonem Emigracji, który grupuje w sobie eksponaty wychodźtwa polskiego na obczyźnie.

WYSTAWA — A ZAGRANICA.

Goście zagraniczni, którzy zwiedzili PWK., o dziele narodu polskiego wyrażają się z wyjwyższem uznaniem. Warto n. p. zanotować, że prasa szwedzka pełna opisów i ilustracji z Wystawy, poświęca przy tej okazji wiele serdecznych słów Polsce. Doradca finansowy Devey, przeszedłszy pobieżnie Wystawę w dniu jej otwarcia, zaznaczył, iż jest tak ciekawa, że musi ją zwiedzić jaknajszczegółowiej. Pełne zachwytu artykuły o Wystawie okazały się również w korespondencjach pism rumuńskich, włoskich, czeskich i francuskich. Niemcy, jak dotąd, milczą uparcie, abo t ż wyraźnie nawołują do bojkotu. Nie przeszkadza to jednak, że ci goście niemieccy, którzy zwiedzili PWK. wyrażają się o niej nietylko jaknajpochlebniej, ale stwierdzają, że jest ona jedną z najpotężniejszych wystaw na kontynencie.

—o—

Potęga ciemnoty.

Jak to aresztowano djabła.

Przed kilku dniami odegrała się w pewnej wsi na Słowaczyźnie ciekawa historja na tle zabobonnej wiary ciemnego ludu w istnienie djabłów. Mąż niejakiej Totowej powrócił z Ameryki i przywiózł z sobą dolary, które zamienił w korony i złożył w kasie oszczędności. Wkrótce jednak umarł. Na dolary po zmarłym wielu ludzi ze wsi miało apetyt. Pewnej nocy wdowa usłyszała pukanie za oknem — a było to prawie o północy. Gdy otwarła drzwi, wszedł do izby djabeł, jakich malują na „świętych“ obrazkach z rogami, w kożuchu i kopytami. Djabeł grobowym głosem opowiadał babie o strasznych mękach jej męża w piekle i że będzie cierpiał jeszcze dziesięć tysięcy lat, jeżeli nie dostanie owych pieniędzy, złożonych w kasie.

Przestraszona baba wcześnie rano pobiegła do kasy i zażądała wydania pieniędzy. Zdziwieni urzędnicy zapytali o powód a dowiedziawszy się o historji z djabłem, dali znać do żandarmerji. Tejże nocy w chałupie wdowy na przybycie djabła czekali żandarmi. Gdy wszedł, zerwali zeń kożuch, maskę z rogami i zamiast Belzebuba stanął przed nimi — burmistrz miejscowy, którego zaraz aresztowano.

O SZNUR PO WISIELCU.

Jeden z najbardziej rozpowszechnionych a niemądrych przesądów mówi, że sznur wisielca przynosi szczęście. W pobliżu miasteczka Trbau w Czechach znaleziono w lesie trupa nieznanego w okolicy człowieka, który powiesił się na przydrożnem drzewie. Na wieść o wypadku zbiegła się cała ludność miasteczka. w nadziei otrzymania chociaż kawałka sznura. Przy podziale wybuchnęły poważne bójki. Burmistrz miasteczka wpadł wówczas na doskonały pomysł: by zakończyć walkę, urządził natychmiastową licytację podczas której sznur został nabyty przez miejscowego bogacza za 9.000 Kcz. Suma ta została natychmiast rodzielona pomiędzy ubogich miasteczka.

Kronika z woj. tarnopolskiego.

RABUNEK ZGWAŁCENIE. W lesie Brzezina ad Jazłowczyk pow. Brody dokonał zgwałcenia i napadu rabunkowego na osobie 14-letniej Morawskiej Marji Jurko Kowałyk, który najpierw przemocą zrabował jej 6 zł. poczem ją zgwałcił. W czasie, przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że Kowałyk zeszłego roku w polu na terenie gminy Jazłowczyk zgwałcił również Żołkin Tacjannę z Łahodowa. Zbrodniarza aresztowano.

BÓJKA O PASTWISKO. Wydział pow. w Brodach zarządził, iż mieszkańcom przysiółka Brandesówka pow. Radziechów przysługuje prawo użytkowania gruntu wzgl. pastwiska gm. w Zawidczu pow. Radziechów. Kiedy ludność z przysiółka Brandesówka wypędziła swoje konie i owce na to pastwisko, mieszkańcy Zawidcza przemocą wyparli przybyłych wraz z ich trzodą. Głównych sprawców zaburzeń aresztowano.

NIEUMIEJĘTNY ZABIEG — PRZYCZYNĄ ŚMIERCI. Dnia 14. b. m. zmarła w tut. szpitalu powsz. Bronisława Kuzelmanowa na zakażenie krwi. Wymieniona będąc w ciąży przy pomocy akuszerki Frączakowej w Tarnopolu dokonała niedozwolonego zabiegu tak nieszczęśliwie, że nastąpiło zakażenie.

Wyrok w sprawie masakry w Batiatyczach

40 oskarżonych zostało zasądzonych, a tylko sześciu uwolniono od winy i kary.

Wczoraj w południe został ogłoszony wyrok w sprawie oskarżonych mieszkańców Batiatycz. Wieś ta jak wiadomo stała się głośną z powodu krwawej masakry w styczniu b. roku.

Kary, jakie przyznano zasądzonym są wysokie, gdyż większość oskarżonych zasądzono od kilku miesięcy do roku, a tylko sześciu z nich zostało uwolnionych od winy i kary.

Główny oskaróony Michał Ligoszewski został zasądzony na 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Po jednym roku zasądzono: Pawła Rebeca i Stefana Żerebeckiego, po 8 miesięcy zasądzono Kornyłę Teśluku, Wasyla Ligockiego, Jana Kurowca, Annę Sybal, Andrzeja Seńkowa, Stefana Petruniaka, Iwana Semkiwa, Stefana Mecyszyna i Likierję Cycułę. Kara po 7 miesięcy więzienia dotknęła: Wasyla Ligoszewskiego, Michała Paczkowskiego, Piotra Butrynyka, Naścię Chmilar, Stefana Pasternaka, i Ewę Zadra, zaś po 6 miesięcy Wasyla Teśluka, Andrzeja Lubińskiego, Iwana Zadrę i Wasyla Kurowca.

Niższe kary, gdyż tylko po 1 miesiącu przyznano Stefanowi Ligoszewskiemu i Maksymowi Petlochowi. Po trzy tygodnie więzienia mają odcierpieć Melanja Ligoszewska, Iwan Kurowiec, Andrzej Chawran, Hnat Lubiński, Michał Małyszka, Wasyl Duda, Antonina Ligoszewska, Kość Dańko i Marko Różycki, zaś po 2 tygodnie Marja Teśluk, Melanja Kuroć, Melonja Baryłka, Stefan Szwed, Wasyl Teśluk, Hryć Ligoszewski i Naścia Baryłka.

Uwolniono od winy i kary: Andrzeja Marcyszyna, Kornyłę Lubińskiego, Wasyla Marcyszyna, Annę Lubińską, Jana Antoniszyna i Naścię Ligoszewską.

Po ogłoszeniu wyroku trybnał zarządził wypuszczenie na wolność tych wszystkich, którzy przebywali w areszcie śledczym.

Obrońca skazanych dr. Starosolskj zgłosił zażalenie nieważności, prokurator zaś zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Kolonja dla bezdomnych pracowników umysłowych.

WARSZAWA, 24. 5. (AW). Uchwała Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych, przeznaczająca 30 milj. zł. na budowę kolonji przybiera realne kształty. Przypuszczać należy, że jeszcze w bież. sezonie rozpocznie się budowa kolonji, w której znajdą pomieszczenie bezdomni pracownicy umysłowi.

Z cyklu Artura Grottgera p. t. „Wojna“.



Pożegnanie.

Amator dziegciu w tarapatach.

Trochym Łacinnyk, liczący 25 lat, radny gminny w Winnikach, w powiecie sokalskim nie znosi koloru biało- czerwonego, a przepadał za dziegdziem i czer i łem. Aby zadość uczynić swym upodobaniom włamał się w nocy na 3-go maja b. r. do kancelarji gminnej i tam dziegdziem wysmarował portret Prezydenta Państwa, oraz herb państwa Orła białego.

Ta zeszpecone godło państwowe Łacinnyk zawiesił na wierzbie przydrożnej.

Policja dowiedziawszy się o tem, ustaliła że sprawcą tej demonstracji był Łacinnik. Aresztowano go niezwłocznie i odstawiono do sądu.

Wczoraj stanął amator dziegdziu przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim.

W śledztwie i na rozprawie utrzymywał on, że namówił go do tego występku, gospodarz Stefan Pokitka. Wobec tego pociągnięto go również do odpowiedzialności. Po przeprowadzonej rozprawie oskarżony Łacinnik został skazany na 4 miesiące więzienia, pokiłko dla braku dowodów winy został uwolniony od winy i kary.

3 lata więzienia za przechowywanie bibuły komunistycz.

Z końcem marca b. roku policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Teodora Semkiwa przy ul. Kopernika 29, podejrzanego o uprawianie agitacji komunistycznej. Wynik rewizji był dodatni dla policji, znaleziono bowiem około 300 kg ulotek komunistycznych, nieużywany na razie szapirograf i farbą do powielania odbitek. Okazało się, że w mieszkaniu Semkiwa, był centralny skład bibuły dla całego Lwowa.

W śledztwie Semkiw podał, że otrzymał 300 złotych na wynajem mieszkania i kupienia przyborów do powielania druków. Wkroczenie policji zapobiegło jednak fabrykowaniu bibuły.

Wczoraj stanął Semków przed sądem przysięgłych. Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli. potwierdzili pytanie w kierunku zdrady głównej. Na tej podstawie trybunał zasądził oskarżonego na 3 lata ciężkiego więzienia, wyierzając najniższy wyiar kary, gdyż za zbrodnię z paragr. 58 oznaczaona jest jest kara od 10 do 20 lat.

Obrońca skazanego dr. Pawencki, zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Rozprawie przewodniczyj r. Angielski, oskarżał prok. Gürtler.

SPORT

Ważne dla chcących jechać na kursy P. W.

W myśl planu Obozów i kursów letnich na rok 1929 uruchamia DOK. X. w miesiącu lipcu:

1) 4-ro tygodniowy instruktorski kurs wych. fiz. wstępny.

2) 6-cio tygodniowy kurs przodowników ćwiczeń cielesnych. Miejsce kursów Starzawa.

Dokładny termin rozpoczęcia kursów zostanie podany dodatkowo po zawiadomieniu przez DOK. X.

Na powyższe kursa mogą być przyjęci członkowie:

1) Stowarzyszeń i jednostek p. w.

2) Organizacji sportowych,

3) Organizacji społecznych, które mają w programie wychowanie fizyczne swych członków również z terenu DOK VI.

Warunki przyjęcia:

ad p. 1) a) Bardzo dobry stan zdrowia — stwierdzony świadectwem lekarskiem (we Lwowie przez Poradnię sportowo-lekarską Okręgowego Ośrodka W. F.

b) Sprawność fizyczna: 1) bieg 100 m. nie wyżej 14 sek. 2) Bieg 800 m. poniżej 3 min. 3) Skok w dal powyżej 4 m. 4) Rzut granatem 800 gr. oburącz powyżej 55 m.

c) wiek powyżej 17 lat.

d) ukończone 4 klasy szkoły powszechnej.

e) odpowiednie kwalifikacje moralne.

f) posiadanie własnego ekwipunku sportowego.

ad p. 2) — a) świadectwo zdrowia jak w p. 1 a.

b) jak w p. 1) b. — ponadto skok w zwyż powyżej 120 cm. i wspinanie się po linie 5 m. dług. poniżej 11 sek.

c) wiek powyżej 18 lat.

d) 7 klas szkoły powszechnej (równorzędnej).

e) ukończony z pomyślnym wynikiem kurs instr. wstępny lub podobny w Okręg. Ośrodku W. F.

f) odpowiednie kwalifikacje moralne.

g) ekwipunek jak w p. 1) f.

Kluby i towarzystwa chcące wysłać swych członków na kurs jak w p. 1 i 2 — zgłoszą kandydatów swych w terminie do dnia 15. VI. — wprost do Okręgowego Ośrodka W. F. przy DOK. VI.

O przyjęciu kandydatów i szczegółowym terminie rozpoczęcia kursów zostaną kluby i towarzystwa powiadomione w swoim czasie.

AKADEMJA JUBILEUSZOWA „LECHJI“. W niedzielę, 26. maja, o godz. 11.30, odbędzie się w sali „Sokoła“, ul. Zimorowicza uroczysta akademja, urządzona przez LKS. „Lechja“. Wstęp wolny.

LWOWSKIE TOW. KOLARZY I MOTORZYSTÓW urządza w niedzielę, dnia 26. maja b. r. wycieczkę do Zimnej Wody. Punkt zborny o godz. 8 rano na pl. św. Ducha.

—o—



Sekcja lekkoatletyczna R. K. S. we Lwowie.

„Nie jeść ryżu!“

W „Wyzwoleniu Społecznem“ czytmay:

„Starostwo cieszyńskie wydało następującą, ciekawą odezwę:

„Badanie bilansu handlowego wykazało, że znaczną pozycę importu do Polski stanowi ryż. Artykuł ten spożywany jest zarówno przez szerokie masy ludności w gospodarstwach domowych, jak również we wszystkich szpitalach, zakładach wychowawczych i t. p. Badania wykazały, że wartość kaloryczna ryżu polerowanego (a tylko w takim gatunku ryż jest spożywany) jest nieznacznie wyższa, aniżeli wartość kasz krajowych, natomiast wszystkie gatunki tych kasz przewyższają ryż znacznie pod względem zawartości białka i tłuszczu. Wobec tego apeluję, do pp. kierowników wyżej wspomnianych zakładów i instytucyj, jakoteż do całego społeczeństwa, w kierunku wyrugowania ryżu z użycia, zaś w szpitalach, gdzie ze względów na zlecone w niektórych wypadkach dietetyczne wskazania lekarskie zupełne wyrugowanie jest niemożliwe, o znaczne ograniczenie spożycia tego artykułu.“

Bardzo ciekawy, charakterystyczny apel. Do zagranicznych miejsc kąpielowych, do jaskiń gry wywozi zamożna burżuazja miljonowe sumy, z zagranicy sprowadza wszystkie przedmioty luksusowe, objada się zagranicznymi smakołykami i opija zagranicznemi winami. Tutaj niema miejsca na troskę o bilans handlowy. Najważniejsze, aby nie jeść... ryżu, potrawy smacznej, pożywnej i stosunkowo taniej.

Apel ten skierowany jest oczywiście do tych sfer, które mając wybredniejsze potrawy, obywają się zupełnie bez ryżu. Biedak „ze względu na bilans handlowy“, chcąc być dobrym obywatelem, ma się żywić tylko żurem, ziemniakami i kaszą...

No i przytem... ma odczuwać „radość życia“, którą w Polsce widzi wszędzie p. marsz. Szymański.

Nowe ceny mąki i pieczywa.

Tymczasowy Zarząd Gminy król. stoł. miasta Lwowa ustalił nowe ceny mąki i pieczywa z mocą obowiązującą od dnia 27. maja b. r.: 1 kg. mąki pszennej 65-proc. w młynie 73 gr., u hurtownika 74 gr., w sprzedaży detalicznej 80 gr., 1 kg. mąki żytniej 70- proc. w młynie lub u hurtownika 40 gr., 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarni 33 gr., w sklepie lub na straganie 35 gr., 1 kg. chleba z mąki żytniej 70 proc. w piekarni 43 gr., w sklepie lub na straganie 45 gr. Ceny bułek bez zmiany.

Komunikat.

WALNE ZGROMADZENIE członków Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie odbędzie się we czwartek, 30. maja w dużej sali „Wieku Nowego“ (ul. Sokoła 4. II. p.) o godz. 10-tej przedpoł.

Na porządku dziennym m. in.: Wybory prezesa i 2 względnie 3 wiceprezesów, 8 a względnie 10 członków wydziału, 5 członków Sądu koleżańskiego, 3 członków Komisji rewizyjnej i 2 delegatów na Walne Zgromadzenie Związku Syndykatów Dziennikarzy w Warszawie.

Kronika.

Lwów, dnia 25 maja 1929.

JUBILEUSZ KRAJOWEGO TOW. NAFTOWEGO. Dnia 1. czerwca odbędzie się z okazji 50- lecia istnienia i działalności Krajowego Towarzystwa Naftowego (1879 — 1929)) uroczystość jubileuszowa Towarzystwa.

Zjazd będzie miał za zadanie zapoznanie się z wynikami geologicznych badań terenów naftowych w Karpatach i na przedgórzu oraz ustalenie programu prac, mających na celu rozwój naszego przemysłu naftowego.

POD „OPIEKĄ“ POLICJI. Wczoraj zostali umieszczeni w aresztach policyjnych Dubs f. Breiter Leon, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, kilkakrotnie karany za kradzieże kieszonkowe, Weisberg f. Gotwort bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, kilkakrotnie karany za kradzieże kieszonkowe, za wałęsanie się wśród publiczności w celu popełniania kradzieży, Gotljeb Józef za wywołanie awantury w stanie nietrzeźwym. Tymoczko Julja, Majek Dorka. Kozakówna Anna, Bandrowska Katarzyna za wałęsanie się po ulicach miasta.

Los ich podzielił Dydiuch Grzegorz, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, którego aresztowano za jazdę bez biletu na przestrzeni Mościska — Lwów.

WYSTĘPY DOLINIARZY. Michał Lipka doniósł policji, że w czasie gdy przechodził ul. Szajnochy i Kopernika, jakiś kieszonkowiec skradł mu zegarek srebrny marki „Alpina“ wartości 120 zł.

Józef Tomach, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, został przytrzymany w chwili kradzieży zegarka na szkodę sędziego urodzkiego, Romana Petrusewicza.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Jakiś nieproszony dostał się do mieszkania O. Rothenberga, przy ul. Łyczakowskiej l. 9, skąd skradł srebrną lytonierkę z monogramem E. R., portfel, portmonetkę, etui srebrne do okularów, marynarkę i parę bucików, łącznej wartości 800 zł.

Wczoraj w nocy jakiś zuchwały złodziej wydusił szybę w oknie Chaima Giera, przy ul. Nowej Rzeźni, poczem dostawszy się do pokoju, gdzie spał Gier wraz z rodziną, skradł garderobę męską i damską oraz gramofon.

W sprawie kradzieży maszyny do pisania „Torpedo“ na szkodę firmy spedycyjnej przy ul. Jagiellońskiej l. 7, stwierdziła policja, że złodzieje porzucił maszynę tę na podwórzu realności przy ul. Żółkiewskiej 1. 25.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Pat i Patachon p. t.: „Pasażerowie na gapę“.

MARYSIENKA: Pat i Patachon p. t. „Pasażerowie na gapę“.

LEW' Iwan Mozżuchin p. t. „Okowa Małżeństwa“.

PALACE: „Gehenna pasierbicy“.

APOLLO: „Chata wuja Toma“.

COLOSSEUM: „Przygody Brygadjera Gerarda“ i „Zew wolny“.

CHIMERA: „W kuszącym ogniu brylantów“.

PAN: „Branka potępieńców“.

PASAŻ: „Ajoma córa morza“.

OAZA: „Branka potępieńców“.

UCIECHA: „Kochankowie“ Ronald Colman Vilma Banky.

PROMIEŃ: „Miłostki“.

FATAMORGANA: „Przedwiośnie“.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o 3.30 „Twardowski na Krzemionkach“.

Sobota o 7.30 „Ostatnia nowość“.

Niedziela, o 3.30 „Księżniczka Czardasza“.

Niedziela o 7.30 „Pajace“ i „Rycerskość wieśniacza“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Sobota o 7.30 „Miłość bez grosza“.

Niedziela o 3.30 „Pociąg widmo“.

Niedziela o 7.30 „Miłość bez grosza“.

Poniedziałek, o 7.30 „Miłość bez grosza“.

—o—

TEATR WIELKI daje dziś po raz ostatni dla młodzieży szkolnej widowisko romantyczne J. N. Kamińskiego „Twarnajniższe. Początek o 3.30 pop. dowski na Krzemionkach“. Ceny miejsc

MICHAŁ HOŁYŃSKI — DORITA KIŹNERÓWNA. W jutrzejszem przedstawieniu obok świetnego tenora bohaterskiego Michała Hołyńskiego, wystąpi młoda, utalentowana śpiewaczka Dorita Kiźnerówna w partji Santuzy w „Rycerskości wieśniaczej“.

PRZED WYJAZDEM operetki na występy gościnne do Krakowa i Krynicy jako najnowszą, ostatnią premierą operetkową przygotowuje Teatr Wielki arcywesołą operetkę W. Kojlo „Baron Kimel“ w reżyserji i inscenizacji Michała Tatrzańskiego.

Sprawy partyjne.

Ostatnio odbyło się Walne Zgromadzenie członków PPS. Dzielnicy III. Sprawy polityczne i organizacyjne referował tow. K. Ermich. Uchwalono, iż Komitety PPS. na Zamarstynowie i Znjesieniu zostają przyłączone do dzielnicy III.

Zarząd dzielnicy po ukonstytuowaniu przedstawia się następująco w swym składzie:

Tow.: Szczupaczyński L. przew., Kowal Michał, zast. przew. Śmjetańska Zofja zast. przew., Cisak Tadeusz, sekr., Podwalk Michał, pańczyszyn Józef, Salomon pula. Zast. czł. zarz. tow.: Polzer, dr. Wojciech, Olenkiewiczowa Franciszka Sygczaski Jan, skarbnik, Sabel Izaak, Nochamajdes, Kaczmarek, Swoboda.

Wszelkich wyjaśnień, porad i t. d. udziela Komitet we wtorki, środy i soboty od godz. 7 — 9 wiecz., a w niedziele zaś od godz. 10 — 11.

Cisak, sekr. Szczupaczyński, przew.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w poniedziałek, t. j. 27. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu ul. Sykstuska 21. II. p.

Na porządku dziennym Konferencja obwodowa Kobiet Wsch. Małopolski.

———

OBWODOWA KONFERENCJA KOBIET WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się 2. czerwca o godzinie 2-giej popoł. w sali kafiarzy, ul. Zielona 7, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i powitanie uczestniczek.

2) Referat o sytuacji politycznej tow. sen. Kluszyńskiej.

3) Referat organizacyjny tow. M. Drobutowej.

4) Sprawozdanie z działalności

5) Wolne wnioski.

O godz 11-tej przed poł. ośsoi ... członkiń Sekcji Kobiet PPS.

Uprasza się wszystkie organizacje o wysłanie delegatek.

W niedzielę, 26. b. m., o godz. 11 przedpoł. w sali „Sokoła“

W WINNIKACH

Zgromadzenie

Porządek dzienny:

1. Sytuacja gospodarczo-polityczna.
2. Sprawy organizacyjne.

Zapraszamy jak najszerszy ogół klasy pracującej Winnik na powyższe Zgromadzenie.

O. K. R. P. P. S. Lwów.

Z wydawnictw.

SPRAWY NARODOWOŚCIOWE (Rok II. Nr. 1 za styczeń i luty 1929). Ukazał się Nr. 1 „Spraw Narodowościowych“, czasopisma poświęconego Ubadaniom spraw narodowościowych. Na bogatą treść tego numeru (str. N196) składają się następujące artykuły: p. Leona Zieleniewskiego: „Zasada samookreślenia narodów“, p. Stanisława Gorzuchowskiego: „Litwini na pograniczu Państwa Polskiego, (***) „Mniejszość niemiecka w Czechosłowacji“, oraz artykuł p. P. Sulatyckiego: „Ukrainizacja na Kubani“, w którym przedstawione zostały rzeczywiste tendencje polityki sowieckiej wobec mniejszości ukraińskiej w RSFSR.

Pozatem numer zawiera, jak zwykle, bardzo obszerną, aktualną i interesującą kronikę ze spraw, odnoszących się do mniejszości narodowych w Polsce.

Cena pojedynczego egzemplarza wynosi 5 zł. — Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Spraw Narodowościowych“, Warszawa, ul. Jasna 19, II piętro.

———

JAN WOLSKI: SPÓŁDZIELNIE PRACY. Warszawa 1929. Skład gł. Dom Książki Polskiej. Cena 1'80 zł. str. 39.

Metodyczny układ, żywe i zrozumiałe przedstawienie oraz należyte umotywowanie zagadnień czynią książeczkę przystępną dla wszystkich. — Ustrzeże ona wiele spółdzielni oraz organizatorów od błędnych posunięć, przyczyni się do spopularyzowania spółdzielczości pracy, do powstania nowych spółdzielni, a przedewszystkiem do zracjonalizowania organizacji i działalności, omawianego typu spółdzielni.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH“ Nr. 20. zawiera: E. Ludwig: Śmierć Chrystusa; J. Iwaszkiewicz: Pożar atelier (wiersz); M. J. Wielopolska: O stanie pierwszym, drugim i trzecim republiki literackiej; M. Proust: Promień słoneczny na balkonie; K. Czechowski: Antoni Lange; St. Napierski: Teatr Nowaczyńskiego; Omówienia najświeższych publikacji literackich; Kronika tygodniowa A. Słonimskiego; Satyra i humor; Tydzień bibliograficzny; Nowości rynku wydawniczego. Numer zdobi bardzo wiele ilustracji.

Czy żyjemy za długo?

Ekscentryczna teorja uczonego.

Liczba przeciwników Woronowa, zwalczających jego ideje, wzrasta z dnia na dzień.

Jak donosi „United Press“, wystąpił przeciw optymizmowi Woronowa znany badacz przyrody i lekarz angielski, sir Artur Keith.

Zdaniem dr. Keitha, żyjemy stanowczo nazbyt długo, z wielką szkodą dla siebie i społeczeństwa.

„Gdyby nie zbyteczna interwencja medycyny i lekarzy, wiek ludzki nie przekroczyłby 45—50 lat“ — oznajmia dr. Keith, który liczy obecnie 62 lata. — „Gdybym był wszechmocny, nie starałbym się stanowczo przedłużać życia ludzkiego poza wiek normalny. Przeciwnie, mam nawet myśl zupełnie inną i nową.

Czterdzieści pięć lat — oto naturalna granica starzenia się człowieka, okres przełomowy, od którego zaczyna się ubytek sił moralnych i fizycznych. W tym okresie zaczynają zmysły odmawiać posłuszeństwa, organizm rozprzęga się i słabnie. Za nim cywilizacja zaczęła święcić swoje triumfy, normalny wiek człowieka ograniczał się do 45 lat. Lecz cywilizacja, ta cieplarnia ludzkości, zaczęła sztucznie przesuwać termin śmierci coraz dalej i dalej. Mojem zdaniem, jest to najgłupszy z pomysłów przepełniać ten ciasny świat nieużytecznemi, starczemi jednostkami.

Przedewszystkiem zaś postępowanie takie jest wysoce egoistyczne i niemoralne. Należy mieć przedewszystkiem wzgląd na młode, następne generacje, które mają prawo do wyzyskiwania w pełni życia doczesnego. Lecz jeżeli starsi nie chcą się usuwać i utrudniają młodym walkę z losem, odpada dla młodych możliwość wyzyskania życia w sposób odpowiedni.

Na zastrzeżenie, że w ten sposób ominą młodsze generacje owoce doświadczenia i zdobyczy naukowych starszych, którzy zbierają plony swej pracy dopiero w jesieni życia, odparł dr. Keith:

„Przeciwnie, wszakże mamy książki, za pośrednictwem których ustępujący z tego świata mogą zachować stały kontakt ze swymi następcami“.

Z wywodami powyższymi, noszącymi cechę ekscentryczności, oczywiście poważnie polemizować nie warto. Abstrahując od kwestji, gdzie się mają podzieć ludzie, którzy po 45 roku życia są przeważnie w pełni sił fizycznych i umysłowych, sir Keith zapomina, że człowiek dzisiejszy zmuszony jest gruntować nazbyt późno fundamenty pod całokształt swojego bytu społecznego i rodzinnego, aby mógł sobie pozwolić na tak wczesne zejście z areny życia.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Podziękowanie.

JWPanom lekarzom Kasy Chorych m. Lwowa Dr. Dawidowi Reizesowi i Dr. Teofilowi Bardachowi za troskliwą i ojcowską opiekę w czasie mej choroby, tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

Lwów, dnia 23 maja 1929.

Zofja Fedorowiczówna

100 000 tonn zboża można wywieźć bez cła!

Izba przemysłowo - handlowa komunikuje:

Na mocy decyzji Rządu znaczne ilości żyta (do 100.000 ton) mogą być wywiezione zagranicę bez cła i ze zwolnieniem od podatku obrotowego.

Najgorętsze miejsca na kuli ziemskiej.

Najbardziej gorące miejscowości nie leżą, jakby to sądzić można na równiku, bo klimat zależny jest nietylko od położenia geograficznego, ale i wzniesienia się położenia ziemi, od wpływu oceanów, prądów powietrza itd. Ten różnorodny wpływ powyższych czynników sprawia, że największe gorąca panują w miejscach oddalonych od równika. Północna półkula ma ich więcej niż południowa. Obszar żaru przedstawiają kraje Sahary, Arabji, Iranu, aż do granic Indji. Temperatura w cieniu wynosi tam 50 st. C., a nawet dochodzi do 67 st. C., Drugie centrum gorącego klimatu stanowi południowy Meksyk i wnętrze Sierry Newady w St. Zjed. (cała postać Kordylierów po Missisipi) sięga na północ 48 st. szer. geograf. tj. do granic Kanady. Trzecie centrum leży w Siamie, jest ono co do obszaru znacznie mniejsze od poprzednich.

Na południowej półkuli mamy dwa centra. Jedno w Ameryce południ. w obszarze środkowego dorzecza La Plate pod nazwę Gran Chaco i w środkowej Australji.

W Polsce najwyższa temperatura dochodzi do 35 stop. C. Ale i pod biegunem płn. np. w Alasce w lecie temperatura dochodzi do 38 stop. C., jak również na Syberji.

To wszystko jest wpływem klimatu kontynentalnego.

W sobotę 25 go b. m. o godz. 6 tej popołudniu w małej sali gminy na **Zamarstynowie**

Zgromadzenie

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sytuacja gospodarczo-polityczna;
2. Sprawy organizacyjne;
3. Gospodarka gmin. w Zamartynowie

Przemawiać będą tow. tow.: Kornel Żelaszkiewicz, Bronisław Skalak, Karol Ermich i Władysław Cisak.

Zapraszamy jaknajszerszy ogół klasy pracującej Zamarstynowa na powyższe Zgromadzenie.

O. K. R. P. P. S. Lwów.

WYCIECZKI

Zarządu Głównego T-wa Uniwersytetu Robotniczego.

Zarząd Główny T. U. R. organizuje b. r. następujące wycieczki:

1. NAD ŚWITEŹ (Wilno, Jezioro Trockie, Nowogródek) w dniach 8—12. czerwca. Koszty 45 zł.

2. W PIENINY w dniach 20.—28. czerwca. Koszty 57 zł.

3. NAD MORZE POLSKIE I DO KASZUBSKIEJ SZWAJCARJI od 30. czerwca do 10. lipca. Koszty 56 zł.

4. DO ŹRÓDEŁ WISŁY w dniach 5.—12 sierpnia. Koszty 66 zł.

5. NA POKUCIE (Stanisławów, dolina Prutu) od 17.—25. sierpnia. Koszty 61 zł.

6. W TATRY w dniach 14.—21. sierpnia, 2 wycieczki szlakiem łatwiejszym i trudniejszym. Koszty 65 zł.

Podane koszty wycieczek obejmują: przejazdy, koleje (proporcjonalnie do odległości), noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu. Za pożywienie w czasie trwania wycieczek uczestnicy płacą sami. Liczyć je należy 4—5 zł. dziennie. Uczestnicy wycieczek nie należący do T. U. R. lub P. P. S. płacą o 5 zł. więcej.

7. DO POZNANIA na Powszechną Wystawę Krajową projektowane są 3 wycieczki:

I wyruszy 29. maja, powrót 2-go czerwca.

II. wyruszy 31. lipca, powrót 5-go sierpnia.

III wyruszy 7. września, powrót 11. września.

Koszty 50 zł. Wliczone tu jest i pożywienie, prócz podróży, noclegów, biletów wstępu.

Przy zgłaszaniu uczestnictwa w wycieczkach należy powołać się na jedną z wymienionych organizacji, lub przynajmniej na znaną organizacji osobę. Pierwszeństwo mają członkowie TUR. i PPS.

Zastrzega się zmianę podanych terminów lub kosztów w razie ważnych przyczyn.

Informacji udziela Sekretarjat TUR. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20. telef. 325-03 tylko od godz. 5—7 w.

Dział Szachowy

MAT W 4 POSUNIĘCIACH
(ułożył L. Lewicki).

Białe: Wb1, Se1, Kg7, Gg8, Wh5. Gh8. (Białe zaczynają).

Czarne: Ka4, Ga6, Ga7, Wb4, Sb6. c4.

6+6=12 figur.



MAT W 3 POSUNIĘCIACH
(ułożył Szymon Streng).

Białe: Pb3, Hd2, Sf2, Wg3, Kb6. Pf6, Gc7, Sf8.

Czarne: Sa2, Pb7, Cc5, Pd4, We1. Pc2, Kc5, Pf5, Ph5, Gh8..

8+10=18 figur.

Sprawozdanie z przyjacielskiego turnieju

Zw. Żyd. Urzędn. -- R. K. S.

Turniej powyższy, odbyty w lokalu Związku Żyd. Urzędn. Pryw. przy ul. Kraszewskiego 1 w ub. poniedziałek, t. j. 20. b. m., o godz. 11, w liczbie 6 graczy po obu stronach dał zwycięstwo Zw. Żyd. Urzędn. Pryw. w następującym stosunku:

Max Seinfeld — S. Witzinger (Z.) $1^1/_2 : {}^1/_2$. Eust. Dyki — Ihr (Z.) 1 : 1. Reizes — Frenkel 1 : 1. Rothstein — Maschler 1 : 1. Urybuła — Kurzer 0 : 2. Wynik ogólny brzmi $7^1/_2 : 4^1/_2$ na korzyść Związku.

Gra w szachy.

Pochodzenie szachów, szachownica, figury szachowe i gra.

Szachy pochodzą ze Wschodu. Kto tę grę wynalazł i gdzie ją przedewszystkiem uprawiano, jest rzeczą niepewną. Jedni opowiadają, że w Chinach, drudzy, że w Indjach i t. p. Faktem jest, że do Europy dostała się ona przez Arabów. Najpierw rozpowszechniła się w Sycylji, a stąd w innych krajach południowej Europy, szczególnie w Italji i Hiszpanji. W tych też krajach spotykamy pierwszych graczów, których sława, aż do naszych przechowała się czasów, ubrana naturalnie w rozmaite romantyczne zdarzenia i legendy.

Pierwotny sposób grania różnił się znacznie od dzisiejszego. Do doskonałości doprowadzono grę w szachy dopiero w czasach najnowszych. Porównują ją, chociaż niezupełnie trafnie, ze sztuką wojenną. Prawda — jest coś w niej ze sztuki wojennej, o tyle, iż mamy tu też do czynienia z atakami, obroną, wypatrywaniem słabych stron przeciwnika, korzystaniem z jego nieogiędności i t. p., w rzeczywistości jednak jest to niewyczerpana ilość kombinacji na 64 polach szachownicy zapomocą 32 figur które przeróżne względem siebie mogą zająć położenie. Inaczej mówiąc jest to prawdziwa gra filozofów jak ją nowsi autorowie nazywają. I zupełnie słusznie.

Wspominaliśmy o szachownicy, — otóż jest to kwadrat rozmaitej wielkości, podzielony na 64 równe kwadratowe części pospolicie polami zwane.

Pola są naprzemian czarne i białe, chociaż są także szachownice inaczej kolorowane, te jednak są niewygodne i szkodliwe dla oczu. Każde pole ma swoją nazwę, które się wprowadza tak: szeregi poziome (także linje) nazywamy 1 2 3 4 5 6 7 8 poczynając od dolnego, szeregi zaś pionowe a b c d e f g h, poczynając od lewej strony ku prawej.

Jeżeli n. p. chcemy oznaczyć pole a1, patrzymy najpierw gdzie jest szereg pionowy a następnie zaś szukamy szeregu poziomego 1 i mamy żądane pole, nad niemi stoją a2 a3 a4 a5 a6 a7 a8 obok niego b1 c1 d1 e1 f1 g1 h1. W ten sam sposób odszukamy też inne pola.

Wiedząc, iż a1 jest polem czarnem, dojdziemy do wniosku, że w szeregu a, wszystkie nieparzyste pola są również czarne albowiem kwadraciki następują naprzemian po sobie, w szeregu b przeciwnie: białe pola są nieparzyste, czarne parzyste; szereg c równa się szeregowi a, d szeregowi b i t. d. Ćwicząc się w oznaczaniu pól, dojdziemy do tego, iż z łatwością nietylko nazwiemy każde, lecz także powiemy, jakiej jest barwy. Jest to koniecznie potrzebne i bez tego niech nikt nie przystępuje do dalszej nauki. Kto niema tyle cierpliwości i zamiłowania do szachów, żeby się tego wyuczyć, ten pozostanie zawsze partaczem. Mistrzem nie może być każdy, ale dobrym graczem każdy, kto posiada obydwa powyższe przymioty. Na zakończenie trzeba i to jeszcze dodać, że szachownica nie powinna być ani zbyt małych, ani zbyt dużych rozmiarów, a w każdym razie zastosowana do wielkości figur. Podczas grania ustawia się ją tak, ażeby gracz, który prowadzi białe figury, miał pole h1 (białe) po prawej ręce, przeciwnik zaś po tej samej ręce pole a8. Przed rozpoczęciem gry zawsze na to trzeba zwrócić uwagę, aby uniknąć później rozmaitych nieporozumień.

(C. d. n.) J. Lewicki.

RADJO

NIEDZIELA 26. maja.

WARSZAWA 1395,1 m.

17.30. Odczyt p. t.: „Albert Einstein, czyli na marginesie teorji względności“.
18.20. Aud. ludowa liter.- muz.
19.56—20.00. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron.
20.30. Koncert popul.
23.00—24.00. Transm. muz. lekkiej i tan.

KRAKÓW 314.1 m.

17.30—17.55. „Kwadrans akademicki“.
20.00—20.30. Słuchowisko wesołe.
20.30. Koncert wieczorny: pp. Marjan Demar- Mikuszewski (tenor), Halina Sembralówna (fort.) Franciszka Platówna primadonna opery lwowsk.

POZNAŃ 33,89 m.

14.45. Radjografja (Syst. Fultona).
17.50. Audycja dla dzieci.
18.20. Koncert popołudniowy. Artyści opery poznańskiej.
23.00—24.00. Muz. tan. z kawiarni „Wielkopolanka“.

KATOWICE 416.1 m.

15.15. Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego „Polskie Radjo Katowice“.
19.20. „Bery i bajki śląskie“.
23.00. Transm. muzyki lekkiej.

WILNO 455.9 m.

17.55. Aud. dla dzieci.
23.30. Transm. konc. kamer. z Salonu Philipsa w Wilnie.

PRAGA (Strasnice) 342,2 m.

19.05. Muzyka popularna.
20.00. Wieczór popularny.
21.35. Koncert Vivaldiego na 3 skrzypiec i fort.

BERLIN 475,4 m.

17.00. Koncert popularny.
20.00. Koncert radjoorkiestry.
Następnie do 0.30 Muzyka taneczna.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

11.00. Poranek muzyczny Wiedeńskiej Orkiestry Filharmonicznej.
15.45. Koncert kapeli Domańskiego.
18.40. Koncert. Arje z opery „Pierścień Polikrata“.

BUDAPESZT 545 m.

16.00. Koncert śpiewaczy w salach redutowych.
23.00. Koncert orkiestry cygańskiej z hotelu Britannia.

Czy niema już innych tematów?

Tych, co posiadają radjo, zainteresują bardzo słuszne uwagi w jednem z pism warszawskich w sprawie jednostronnych a nudnych programów polskiego radjo:

Uczony profesor — czytamy m. in. — mówi w drugi dzień Zielonych Świątek o... *chorobach zaraźliwych bydła*“...

Odkładacie słuchawki. Po dwudziestu minutach wkładacie je znów i tym razem polskie radjo darzy nas odczytem o... „hodowli ryb w małych stawach“. Potem znów wbijają nam w głowę uroczy tekst odczytu „Naprawiajcie drogi“. Potem — „O prądach ideowych odrodzenia społeczeństwa przez rodzinę zagranicą i u nas“. Potem znowu „o jedwabiu sztucznem i jego zastosowaniu“. I znów — „nieznane rękopisy Napoleona w Polsce“ — i jeszcze — „Wiesław“ Brodzińskiego i nareszcie „O malarstwie i rzeźbie... w Japonji“.

Człowiek przeciera uszy i zebrawszy klepki w mózgu zapytuje sam siebie, co to właściwie jest?

Obecne programy polskiego radja są dowodem zasadniczego nieporozumienia pomiędzy szarym tłumem słuchaczy a wysokiemi sferami kierowniczemi polskiego radja. Trzeba bowiem zaiste mieć mózg jak żołądek strusi aby móc przetrawić myślowo bigos programowy, jakim na dzień powszedni i świąteczny karmi nas polskie radjo.

—o—

Kącik humoru.

ZEGAR.

Pan Michał wraca do domu.

— O której to godzinie przychodzisz? — łaje żona.

— Dopiero pierwsza, moje kochanie — bełkoce mąż.

W tejże chwili zegar, bijący tylko pełne godziny, poczyna bić: raz, dwa, trzy.

— Dosyć — przerywa p. Michał — wiemy już, że jest pierwsza godzina. Niema potrzeby nam trzy razy powtarzać.

SPRAWOZDANIE REPORTERSKIE.

...„Zamordowany miljoner dnia poprzedniego wszystkie swe pieniądze złożył w banku, tak, że właściwie oprócz życia nic nie stracił..."

KAZANIE.

Ksiądz, wygłaszając kazanie: Dzisiaj jest dzień św. Antoniego. A czem tu dziś czuć, kochani parafjanie? Czy duszonem mięsem? Bynajmniej! Czy mięsem gotowanem? Nie! Ale na miłość Bożą, jaki tu wyłącznie zapach może dzisiaj być? Może pieczeni? Tak, tak, tylko pieczeni. Bo dzisiaj jest rocznica dnia, w którym św. Antoniego upieczono na rożnie.

MA RACJĘ.

Nałogowy nicpoń ma za chwilę usłyszeć wyrok sądowy.

— Czy macie co do powiedzenia na swą obronę — pyta przewodniczący.

— Owszem, panie sędzio. Proszę pomyśleć, że już 10 razy byłem karany.

Magistrat Król. woln. miasta Stryja

L. 5025/29. W Stryju, dnia 13. maja 1929.

OGŁOSZENIE.

Magistrat Krol woln. miasta Stryja rozpisuje konkurs na budowę łaźni publicznej w Stryju wedle istniejących planów na parceli ofiarowanej przez miasto. Przedsiębiorca wybuduje łaźnię własnym kosztem i staraniem i będzie miał prawo eksploatować to przedsiębiorstwo przez 25 lat, poczem łaźnia przejdzie na własność Gminy miasta Stryja na warunkach omówić się mających.

Oferty mają być wnoszone na ręce Magistratu w terminie do 15 go czerwca 1929.

KIEROWNIK ZARZĄDU MIASTA:

Ożga.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . 250·— zł.
» » » » » 65 » nadesłane . . —·40 »	Pół strony » » . . . . 125·— »
» » » » » » » w tekście, kronika — 70 »	Ćwierć str. » » . . . . 65·— »
» » » » » » » po kronice . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . . 35· »
» » » » » » » na 1-szej str. . — 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.